

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska 106.  
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61,119

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71  
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99  
administracja i ekspedycja 1-99

## Proces Manoilescu zbliża się ku końcowi



Generał Avarescu.

BUKARESZT, 14 listopada. — (Ate.) — Dziś ukończono przesłuchiwanie świadków w procesie Manoilescu oraz wysłuchano przemówienia generała Avarescu i drugiego obrońcy, Jorga. Generał Avarescu przemawiając w obronie Manoilescu próbował dowiedzieć, że zainteresowanie księcia Karola Rumunją nie jest przestępstwem i wspomina, iż król Ferdynand rzekomo miał się widzieć z księciem Karolem potajemnie w Paryżu i podczas rozmowy, jak twierdzi generał, była poruszana możliwość powrotu księcia Karola. Istnieje możliwość, iż wyrok zapadnie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

## Konwencja emigracyjna podpisana została przez Polskę i Niemcy

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (Id) telefonuje:

W dniu wczorajszym w Berlinie została podpisana konwencja emigracyjna polsko-niemiecka.

Dotyczy ona około pół miliona robotników polaków, którzy co rok wyjeżdżają do Niemiec i uważana jest za doniosły krok naprzód w dziedzinie poprawy stosunków polsko-niemieckich.

## Tak piszą w Berlinie...

Rządy parlamentarne, czy zaostrzona dyktatura?  
Marszałek Piłsudski wyciągnie konsekwencje z rezultatu nadchodzących wyborów

BERLIN, 14 listopada (Tel. wł. „Gł. Pol.“)

We wczorajszym numerze „Berliner Tageblatt“ na naczelnym miejscu znajduje się obszerna depesza z Warszawy, omawiająca sytuację przedwyborczą do sejmiku polskiego. Korespondent na wstępie charakteryzuje posunięcia rządu w kierunku rozbitcia partji prawicowych, następnie charakteryzuje nastroje i przewidywania w związku z ostatnimi wyborami komunalnymi, w szczególności w Warszawie i Łodzi, wreszcie omawia możliwość stworzenia lewicowego bloku wyborczego pod egidą rządu. Najcharakterystyczniejsze jest zakończenie korespondencji, w której czytamy dosłownie:

„W każdym razie widać, że osoby, zbliżone do Piłsudskiego, rozwijają bardzo energiczną działalność przedwyborczą i przystępują z całą powagą do przygotowania w przyszłym sejmie takiego układu sił, któryby pozwolił Piłsudskiemu na sprawowanie rządów parlamentarnych. Rząd traktuje przyszłe wybory jako eksperyment, który dopiero wykaże, czy będą dlań możliwe rządy na zasadach parlamentarnych. Ustąpienie rządu w razie niekorzystnego dlań wyniku wyborów nie jest wogóle brane pod uwagę. W tym wypadku wprost przeciwnie wystąpiłaby na widownię dyktatura w zaostrzonej formie“.

## Antoni Słonimski i red. Grydzewski skazani zostali za obrazę dyr. teatrów miejskich

War. kor. „Gł. P.“ (St. Gr. tel.): O godz. 11 w sądzie okręgowym rozpoczęto proces p. Słonimskiego, oskarżonego o obrazę p. Artura Słwińskiego, dyrektora teatrów miejskich.

Przedmiotem sprawy jest zdanie, zamieszczone w nr. 143-cim „Wiadomości Literackich“ z ubiegłego roku w związku z wystawieniem w teatrze „Narodowym“ „Snu srebrnego Salomei“, zdanie tej treści:

„Lewicowość p. Słwińskiego mocno zresztą wobec magistratu elastyczna, nie powinna być przeszkodą do pokazania drzwi temu ignorantowi i karierowiczowi“.

Obronę p. Słonimskiego wnoszą adw. Wasserberger, interesy p. Słwińskiego reprezentuje adw. Szumański.

Nadto w sprawie bierze udział prokurator Guskowski, ponie-



Dyr. Artur Słwiński.

waż czyn przestępny zakwalifikowano jako obrazę osoby urzędowej, co podlega oskarżeniu publicznemu (art. 532 K. K.).

Rozprawie przewodniczył prezes Laskowski.

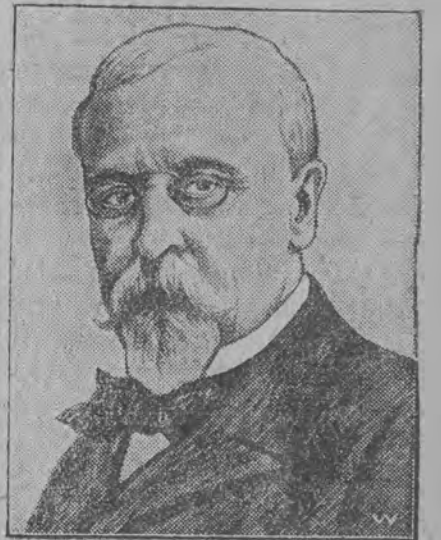
Obrona p. Słonimskiego powołała na świadków pp. Wiljama Horzyce, Leona Schillera, Wacława Lypacewicza i Władysława Zawistowskiego.

Oskarżony jest również redaktor „Wiadomości Literackich“ p. Grydzewski.

Po dłuższym przewodzie sądowym, sąd uznał p. Antoniego Słonimskiego i redaktora Grydzewskiego winnym znieważenia p. Artura Słwińskiego i skazał każdego z nich po 2 tygodnie więzienia.

Oprócz tego redaktor Grydzewski skazany został na 305 złot. grzywny, a jednocześnie sąd zasądził od skazanych na rzecz p. Artura Słwińskiego powództwo cywilne w sumie 1 złotego, tytułem odszkodowania za straty moralne.

## W rocznicę śmierci



Dziś przypada 11-ta rocznica śmierci Henryka Sienkiewicza.

## Monsign. Pellegrinetti nowym nuncjuszem w Polsce

WARSZAWA, 14 listopada. — (Tel. wł. „Gł. Pol.“). Z kół nuncjatury dowiadujemy się, iż informacje o ostatecznej nominacji obecnego nuncjusza papieskiego w Jugosławii mons. Pellegrinetti na stanowisko nuncjusza papieskiego w Warszawie są prawdziwe. Porozumienie między Stolicą Apostolską, a rządem polskim w tej sprawie zostało już osiągnięte.

## Posel Łańcucki otrzymał order sowiecki

MOSKWA, 14 (Pat) — Na ostatnim posiedzeniu kongresu przyjaźni ZSSR, komisarz wojenny — Woroszyłow, odczytał postanowienie rewolucyjnej rady wojennej, nadające odznaczeni orderu „Czerwonego Sztandaru“ następującym działaczom:

Klarze Zetkin, Andrzejowi Marty, Maksowi Helsowi, Jakóbowi Sadoul, Beli Kun, Szan-Kuo-Taowi i Stanisławowi Łańcuckiemu.

## Posel nie poseł

Inż. Wojewódzki wszedł do sejmiku na miejsce posła Popieła

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym w „Monitorze Polskim“ ogłoszono, że na miejsce posła Popieła wchodzi do sejmiku inż. Wacław Wojewódzki z Łodzi.

Jest to najszcześniejszy z wybrańców narodu, ponieważ nigdy

nie otrzymał djet, te ostatnie bowiem są wypłacane od dnia w którym poseł złoży ślubowanie. A ponieważ akt ten odbył się nie tylko na posiedzeniu plenarnym, a posiedzenia takiego prawdopodobnie nie będzie, przeto p. Wojewódzki zostanie posem wyłącznie w „Monitorze Polskim“.

## Zwycięstwo socjalistów przy wyborach w Gdańsku

GDAŃSK PAT. W wyniku wczorajszego głosowania do sejmiku gdańskiego przypada na poszczególne stronnictwa następująca ilość mandatów, posiadanych przez poszczególne stronnictwa w poprzednim sejmie) socjal-demokracji 42(30),

nacjonalistów niemieckich 25(33), centrum 18(15), komunistów 8(11), liberali 4(8), polacy 4(5) narodowi liberali 5(0), niemiecko-gdańska partja ludowa Blawiera 5(6). Reszta mandatów przypada na inne mniejsze stronnictwa.

## Pracowity dzień marsz. Piłsudskiego

Warsz. kor. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Wczoraj w południe przybył do gmachu prezydium rady ministrów marszałek Piłsudski, gdzie konferował z wicepremierem Bartlem, a następnie udał się do ministerstwa spraw zagranicznych.

Po powrocie do Belwederu marsz. Piłsudski przyjął przybyłego z Krakowa arcybiskupa Sapiehy.

EWA TAGELICHTÓWNA  
ARTUR GILLES  
zaślubieni  
Erlach-Niederosterreich

## Solidnego pana

przyjmę na mieszkanie w wieku średnim. Ulica Nowo-Zarzewska 1r. 46 nr. 9 1 p

## Sen. Jarmułowicz (P.P.S.) obejmie prezydenturę w Częstochowie

Częstochowa, 14. 11.

Po wyborach do rady miejskiej w Częstochowie podjęte zostały pomiędzy przedstawicielami PPS. oraz ugrupowań lewicowo demokratycznych rokowania w sprawie utworzenia magistratu. Narazie u-

stalono, jako posiadającą największą szansę na stanowisko prezydenta miasta kandydaturę senatora. Jarmułowicza z PPS. Pertraktacje do obsadzenia poszczególnych stanowisk w magistracie mają być zakończone w przyszłym tygodniu.

## Zamach bombowy na byłego prezydenta Meksyku

MEKSYK, 14 (Pat) Gdy prezydent Meksyku, Obregon, jechał na walkę byków rzucono na jego samochód bombę. Odłamki rozbiły skutkiem wybuchu szyby, zranił Obregon w policzek. Jadący w drugim samochodzie towarzysze Obregonowi zranili ciężko wystrzałem z rewolweru dwóch zamachowców.

Ponadto zaarrestowano 3-go do mniemanego sprawcę zamachu. Obregon zachował spokój i był pomimo wypadku obecny na widowisku. Prezydent Calles, który również przypatrywał się walce byków, dowiedziawszy się o zamachu winał Obregonowi ocalenia.



# Kto i jak walczył o niepodległość?

## Kilka refleksji w związku z rocznicą listopadową

Warszawa, 12 listopada.

Uroczyste było wczoraj w Warszawie: uroczyste; — urzędowo. Święta państwowe przestała już, nawidocznie, tłum wzruszać. Stała się obowiązkiem. Może to i dobrze?

W każdym razie, nam, starszym, rocznica wczorajsza chwilaami ogromnie przypominała dawne „tabelnyje dni“.

Mijając hotel „Bristol“, własność — jak wiadomo — Lenacego Paderewskiego, nie bez zdziwienia zatrzymałem się na widok dekoracji tego gmachu. Ponad oknami 1-go piętra widniał tu duży portret Piłsudskiego, obramowany lampkami elektrycznymi.

— Nie mogło to się stać — pomyślałem — bez wiedzy ex-premjera, mistrza tonów. A kto wie, czy nie z jego polecenia? —

I oto nowe przyszło wspomnienie.

Działo się w Zurychu, w r. 1902. Wielką salę hotelu na Limmatquai szczerze wypełniła wszystka młodzież polska, bez względu na różnice przekonań: tak więc członkowie Związku (lewicowego), jak „narodowego“ Zjednoczenia. Wszakże tylko ci ostatni czuli się tu gospodarzami. Zebranie miało na celu obchód rocznicy 3-go maja; uż wówcześnie zaś endecja uznała to święto za swoje, partyjne. Oczywiście, była to zwykła uroczystość, skoro się zważy, iż polska reakcja XVIII wieku, która zarówno poglądami, jak i metodami walki odgrywała swego czasu rolę obecnej endecji — twórców Konstytucji 3 Maja zwalczająca.

Nie mogłem wówczas zrozumieć, jak to się stało, że polska lewica pozwoliła polskiej prawicy wydrzeć sobie tę tak bardzo lewicową pamiatkę.

Ale nagle stało się coś, coś zgoła nieoczekiwanego, co mi fakt ten w zupełności wyjaśniło.

Organizatorowie uroczystości sprowadzili z Rapperswilu Zygmunta Miłkowskiego (Jeża).

Wszystcyśny starca powitali z czcią. Usadowiono go w wygodnym fotelu za przewodniczącym. — Rozpoczęły się mowy. Staruszek, mocno już wówczas głuchy, z początku usiłował słuchać, ale po pewnym czasie głowa mu się zaczęła kiwać — usnął. Po sali przeleciał dyskretny, pobłażliwy uśmiech; oratorskie popisы ciągnęły się dalej. Mówili zarówno „zjednoczeniowcy“, jak i „związkowcy“; jedni i drudzy unikali akcentów mocniejszych, by różnicami poglądów nie zakłócać harmonji święta ogólnonarodowego.

W tem ocknął się Miłkowski i powstał, choć, zdaje się, do głosu zapisany nie był.

Mówił coś niewyraźnie, prawie szeptem i długa upłynęła chwila, zanim na sali dostateczna zapanowała cisza, by

słowa starca mogły nabrać wyrazistości.

Słuchamy, wpatrzeni w tę drobną postać o groźnych sumiastych wąsach i oczach pocziwca.

Ale co to?.. Co on mówi?.. Czy nas słuch nie myli?

„My, panowie, jako demokraci, nie mamy powodu do zbitych zachwyty nad konstytucją 3 maja. Dla chłopa nie ona prawie nie uczyniła..

Dalsze słowa zagłuszył nagle powłata gwaru wśród najbliższego otoczenia mówcy, jako też gromki okłask młodzieży lewicowej.

\*\*\*

Okazało się, że endecja weszła, prawem kaduka, nie tylko w posiadanie rocznicy, ale i — Jeża. Wykorzystała jego zgrzybiałość, głuchotę i — głośne nazwisko.

Nieraz potem obserwowałem tę jej gonitwę za głosie mi nazwiskami, to wciąganie do szeregów Narodowej Demokracji przeróżnych znakomitości, ludzi gorących, a łatwowernych, biorących za dobrą monetę frazesy niby patrijotyczne i wcale nie podejrzewających, że za nimi ukrywać się

może chłodna spekulacja partyjna.

Tym sposobem, taki np. Miłkowski — człowiek z gruntu obcy endecjiemu pojmowaniu spraw narodowych — mógł przez długie lata służyć „wszechpolakom“ za kukłę na sztandarze.

Nie on jeden, zresztą. Wiadomo, że ogłoszenie niepodległości Polski przez mocarstwa centralne było powodem mocnej kontrowersji między Sienkiewiczem, a prowodyrami Nar. Demokracji — kontrowersji, w której przejawiała się obrzymia różnica organizacji duchowych.

Kto znał Reymonta, dla tego nie mogło być niespodzianką jego ostateczne przystąpienie do stronnictwa ludowego.

Był on całe życie w głębi duszy ludowcem, wierzył w polskiego chłopca i w jego kulturalnym dźwignięciu widział podniesienie Polski. Mimo to, dał sobie wmówić, że jest endekiem i przez długi czas pozwalał się używać endekom za przynętę partyjną.

Za podobną przynętę służyło (a i dotąd niekiedy służy) nazwisko Paderewskiego.

„W rocznicę wyzwolenia“ wystąpił „Kurjer Warszawski“ z artykułem wstępnym prof. Wacława Komarnickiego. — Autor rewindykuje tu zasługi Romana Dmowskiego, któremu zawdzięczamy uświadomienie Parryża i Londynu co do ważności sprawy polskiej.

Jest to, oczywiście, wywalanie otwartych drzwi. Nikt nie przeczy, że p. Dmowski dla sprawy tej bardzo wiele uczynił. Niemniej wszakże okazał się politykiem nietęgim.

„Polityka jest sztuką przewidywania“. — P. Dmowski zaś przewidywał zwycięstwo Rosji po stronie koalicji i z tem koordynował całą swoją akcję polityczną. Wprawdzie wszelaki drobniaczek ludzki powtarzać zwykł zdanie: „kto mógł wiedzieć, że Rosja przegra?“ — wszyscy jednak znamy ludzi, którzy upadek Rosji przepowiedzieli. Pisano nawet o tem zaraz po wybuchu wojny, ale — rzecz prosta — nie w kurjerkach warszawskich, lecz w mniej poczytnych i mniej bezkrytycznych organach. Kłeska Rosji na Dalekim Wschodzie, rewolucja 1905 r. i wewnętrzny rozkład caratu niczego p. Dmowskiego nie nauczyły; potęga moskiewska sugestionowała go tak samo, jak warszawskich sklepikarzy i maglarki.

Pozatem p. Dmowski zdawał się nie rozumieć, że ew. tryumf Rosji przy boku koalicji byłby dla Polski ciosem tragicznym. Nic by wówczas nie wskórały paryskie i londyńskie rozmowy p. Romana, Popierane przezeń zjednoczenie pod carskim knutem, gdyby zostało przeprowadzone, wcaleby nie uwzględniło postulatów patrijotyzmu polskiego. Czegoś podobnego spodziewać się mógł ktoś bezgranicznie naiwny, ale nie polityk.

Tylko odebranie caratu w Warszawie mogło sprawę polską uczynić w oczach koalicjantów sprawą narodową. Do tego dążył, do tego dopomagał Piłsudski, byna mniej państwowemu centralnym nie zaprzeczony, jak nas przekonał Magdeburg. Cała akcja Piłsudskiego dowodzi, że on jeden potrafił bieg wypadków przewidzieć i on jeden kwestię polską na godnym jej umiał postawić miejscu. I nie na to nie poradzą najwymyślniejszy cytat kurjerków warszawskich i ratujących „narodowego“ bankruta profesorów.

Benedykt Hertz.

## Duch szkoły polskiej powinien być strumieniem orzeźwiających reform

Zagadnienie ducha naszej szkoły średniej staje się z dnia na dzień coraz bardziej poważnym, palącym i bolesnym: albowiem szkoła nasza — powiedzmy to śmiało i otwarcie! — jest zgoła ducha pozbawiona. Straszliwa pustka, jałowość i martwość, miast pełni, treści i życia, wszędy władnie panują na jej obszarze. Nasza szkoła średnia nie ma zdrowej młodzieży i nie ma czynnych nauczycieli: bez tych dwóch podstawowych warunków istnienia jest zaprzeczeniem samej istoty szkoły. Taka szkoła musi być terenem zjawisk anormalnych — czy będą niemi głośne, podniecające opinie publiczną wydarzenia w gimnazjum im. Orzeszkowej, czy też dyskretną tajemnicą doskonale osłonięte wypadki w gimnazjum Miklaszewskiej.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z wielu tragicznych przyczyn okresu wojennego i powojennego, które do tego stanu rzeczy w szkolnictwie naszym doprowadziły. Sięgając w przeszłość, rozumiemy konieczności historyczne, wynikłe z niewoli porobiorowej narodu; marząc zaś o przyszłości, nie poddajemy się bynajmniej urokowi ideałów, wysnutych z oderwanej od brutalnej rzeczywistości fantazji egzaltowanych jednostek.

W serdecznej jednak trosce o naszą szkołę oceniamy w całej rozciągłości szkodliwszy, niż dla każdej innej współczesnej instytucji, wpływ masowej sugestji i uzależnionej od niej woli zbiorowej, znakomicie potęgujący zło, które wyrasta z czynników obiektywnych. Szkodliwość taka widzimy przede wszystkim w krzewieniu obłudy, w świadomym okłamywaniu społeczeństwa wzniosłymi frazesami bez żadnego odpowiednika faktycznego, w tępem zadowoleniu z osiągniętych lub zamierzanych zwycięstw nader wątpliwej wartości.

Naczelne władze szkolne, którym powierzono naukowe, moralne i obywatelskie kierownictwo naszych szkół, oraz dozór nad ich wszechstronnym rozwojem, nietylko nie przeciwdziałają temu przejawowi szkodliwej woli zbiorowej, lecz owszem same popierają go swym autorytetem i zwracając swą mocą wykonawczą.

Kto bywa na posiedzeniach rad pedagogicznych, wie, jaką żalosną powinnością jest dla rozsądnego nauczyciela — wychowawcy wysłuchiwanie licznych okólników, przesyłanych do dyrekcji szkół: w ich utartych komuniach dzwoni fałsz, zagłuszany lekkiem przed odważniejszą próbą reformy, z ich nudnej pedanterji sączy się zabójcza obojętność wobec pulsującego krwią problemu odpowiedzialności społecznej, w ich śmiesznym wyolbrzymianiu rzeczy drobnych kryje się niezdarnie zamaskowana chęć ucieczki od wielkich zadań i obowiązków. Nauczycielstwo, zaharowane w swej ciężkiej pracy zawodowej, nauczycielstwo, którego się nigdy nie pyta, skąd czerpie zapasy energii duchowej, od którego jednak zawsze wymaga się jej bez miary, napróżno czeka na zapowiedź radykalniejszej zmiany, na radosną podniętę, na drgnienie wiary krzepiącej..

Każde — słuszne nawet — zarządzenie naczelnych władz szkolnych wskutek swobodnego zagęścia formalistycznego wnet nabiera charakteru suchego nakazu, niweczącego swe właściwe znaczenie.

Oto małeńki przykład. W ostatnich dniach ministerstwo wyzn. relig. i ośw. publicz. wydało następujący okólnik:

„Zarządzam, aby portret każdego razowego prezydenta Rzeczypospolitej był umieszczony we wszystkich szkołach powszechnych, średnich ogólnokształcących, seminarjach nauczycielskich i w szkołach zawodowych, zarówno państwowych, publicznych, jak i prywatnych, W KAŻDEJ KLASIE“ (sali wykładowej), sali aktowej, w gabinecie dyrektora (kierownika) i w pokoju nauczycielskim.

\*) Podkreślenie nasze.

Portret o wymiarach co najmniej 60 cm. x 45 cm., ze szkłem, oprawiony w odpowiednie dobre ramy, winien zajmować na ścianie naczelne miejsce“. Dr. Dobrucki, minister.

Zarządzenie to przez kuratorium przesłane zostało szkołom „do wiadomości i wykonania“.

Czy zarządzenie w takiej formie było potrzebne?

Prezydent Rzeczypospolitej jest najwyższym dostojnikiem państwa, obdarzonym tą godnością przez zgromadzenie narodowe. W szkołach, będących pod opieką państwa, musi — oczywiście — wisieć portret prezydenta.

Czy jednak nie posładałby tu, jako symbol, większej wagi miast kilkudziesięciu lub kilkunastu portretów prezydenta — portret jeden — umieszczony w sali aktowej?

Zapytujemy: jaki cel ma żądanie, by portret prezydenta wisiał W KAŻDEJ KLASIE? — Wpajanie w dzieci czci dla majestatu Rzeczypospolitej? Lecz cześć, która należy bezwątpienia do najgłębszych uczuć człowieka, nie powinna być wpajana środkami zewnętrznymi. Dewocja jest wrogiem prawdziwej religijności — groźniejszym „niż sceptycyzm“!

Majestat Rzeczypospolitej — to siła twórcza narodu. Rozszerzmy ściany naszej szkoły, zedrżymy z nich szaro — zieżoną pleśń długoletniego zacofania, wpuśćmy pod jej niski pułap prąd świeżego, czystego powietrza — uczynimy z niej świątynię twórczej siły narodu! A wówczas cześć dla majestatu Rzeczypospolitej będzie rzeczywiście wpajana przez szkołę w młode, wrażliwe serca — bez narzuconego przymusu z góry.

M. P.

Film jakiego jeszcze nie było.

Największy szlagier sezonu, który podbije wszystkie dotychczas widziano obrazy p. i.

**Ona ma coś!!!**

Grand-Kino będzie miało coś!



### Zderzenie pociągów 6 osób rannych

Dnia 12 b. m. na stacji Baranowicze nastąpiło zderzenie idącego luzem parowozu z pociągiem osobowym. wskutek czego uszkodzony został znacznie parowóz, brankard i wagon mieszany 2—3 klasy. Lekkich obrażeń doznało 4 pasażerów i dwie osoby z pośród obsługi pociągów.

### Straszna śmierć kupca

Z Krakowa donoszą: W dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy kupiec kaliski Herb Szklarz. Pociąg ten zatrzymał się na stacji Sasieczno, gdzie kupiec zajął się porządkowaniem swych paczek na półce.

Jeden z większych pakunków wypadł przez otwarte drzwi na tor, a szklarz wyskoczył aby ją podnieść, w tym momencie pociąg ruszył, a nieszczęśliwy kupiec dostał się pod koła.

Pomimo natychmiastowego za trzymania pociągu, z pod kół wydobyto już tylko przecięte na dwie części ciało kupca kaliskiego.



Sucha przedwcześnie wiotczająca i fizjologicznie starzejąca się cera, wymagająca celem wywołania świeżości, identycznych zabiegów, a mianowicie: natłuszczenia twarzy rano i wieczorem ożywczym kremem „Oxa” Dra Lusra, poczem zmywa się gorącą wodą i Dra Lustra oirąbkami migdałowemi. Częste pudrowanie pudrem egzotycznym Dra Lustra zmiekcza naskórek.

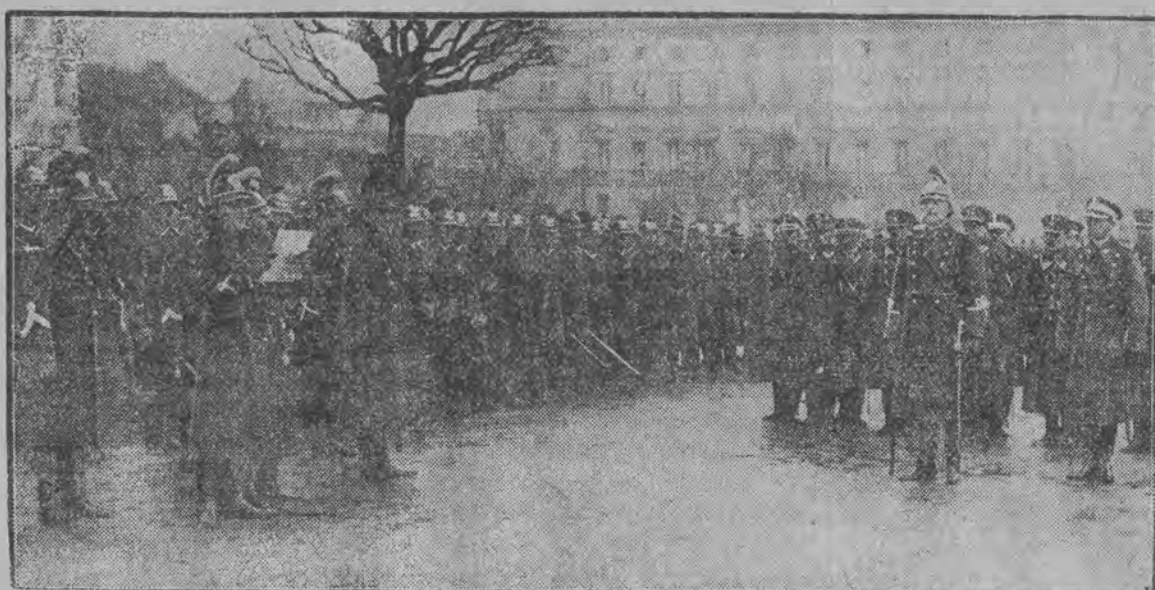
ciąg dalszy nastąpi.



### Katastrofa samochodowa Auto kasy chorych rozbiło się o drzewo

KRAKOW, 1311 (PAT) Wczoraj wydarzył się pod Łodygowicami na drodze między Białą a Żywcem katastrofa samochodowa. Jadący z Witkowic samochód sanatorium kasy chorych w Bystrzej najechał na przydrożne drzewo i rozbił się doszczętnie. Szofer wyszedł z katastrofy bez szwanku, natomiast jadący z nim mechanicy odnieśli poważne obrażenia. Jeden z nich Łaciak w drodze do szpitala w Bielsku zmarł. Dwaj inni mechanicy, Gowdzik Marjan i Solarz Józef, doznali ciężkich obrażeń. Wszyscy mechanicy pochodzili z Krakowa.

## Hołd poległym policjantom w stolicy



Komendant główny policji pułk. Maleszewski przed frontem oddziałów w chwili odczytywania listy policjantów, poległych w czasie pełnienia służby.

## Pierwsze miejsce zajęła Polska na międzynarodowych konkursach hippicznych w Nowym Yorku

Otrzymaliśmy szereg szczegółów, dotyczących międzynarodowych konkursów hippicznych w Nowym Jorku, wyjaśniających depeşe sobotnie.

Według informacji sprawdzonych w kilku źródłach drużyna polska wygrała w piątek, 11 b. m. najważniejszy konkurs turnieju — „Puchar Narodów” zwany po angielsku „International Military Trophy”.

W konkurencji tej polacy otrzymali półtora punktu karnego, amerykańanie 3 i pół p. k., kanadyjczycy 7 p. k. i francuzi 14 p. k.

Po zwycięstwie polaków cała dwunastotysięczna widownia wstała z miejsc i huraganem nie-

milknących oklasków powitała wspaniały sukces świetnych kawalerzystów polskich. Okrzykom i wiewatom nie było końca.

Entuzjazm widowni przeszedł i na łamy prasy, która wyraża się o sztuce jeźdźca polskiego samymi superlatywami.

Tegoż dnia odbył się konkurs „Potęgi skoku”. Nowy tryumf jeźdźca i konia polskiego. Rtm. Antoniewicz na Redglead zdobył II nagrodę (375 dolarów) płk. Rómmel na kłaczy Powder Puff, szóstą nagrodę (50 dolarów).

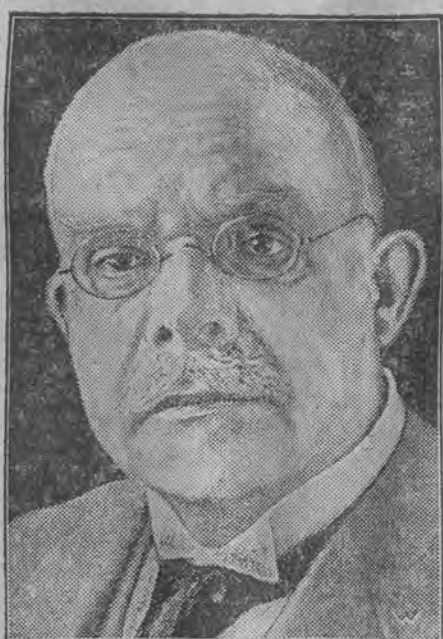
NOWY JORK, 14 listopada. — (Pat.) — Sobota 12 b. m. była ostatnim dniem międzynarodowych wielkich zawodów hipicz-

nych. W dniu tym odbyły się 2 biegi. W konkursie myśliwskim rtm. Antoniewicz na Redglead zdobył II nagrodę. W konkursie parami pułk. Rómmel na Fagasie rtm. Antoniewicz na Redglead zajęli II miejsce. W ogólnej klasyfikacji drużyna polska zajęła pierwsze miejsce, zdobywając 20 nagród, w czem 9 pierwszych na gród i 5 puharów.

Tegoroczne nowojorskie konkursy hipicze były jednym, nie przerwany pasmem zwycięstw polskiej kawalerji, wielkim potężnym tryumfem sztuki polskiego jeźdźca.

Jest to dotychczas największy sukces sportowy polaków na arenie międzynarodowej.

## Kancelerz Marx i min. Stresemann manifestują w Wiedniu jedność niemiecką



Kancelerz Marx.

złożyli wizyte kanclerzowi dr. Seiplowi.

O godz. 1-ej w południe prezydent republiki Heinisch przyjął kanclerza Marxa i ministra Stresemanna. Po przyjęciu odbyło się śniadanie, wydane na cześć niemieckich gości.

WIEDEŃ, 14 listopada. (Pat.) - Kancelerz Seipel wydał dziś wieczorem przyjęcie na cześć Stresemanna i Marxa. Na przemówienie Seipela odpowiedział podczas przyjęcia Marx, dziękując serdecznie za przyjęcie: „Wiele się zmieniło ostatnio, lecz nie za chwilało się uczucie wzajemnego



Min. Stresemann.

WIEDEŃ, 14 listopada. (Pat.) - Dziś przed południem przybyli do Wiednia kanclerz Rzeszy niemieckiej dr. Marx i minister spr. zagran. dr. Stresemann. Goście powitani byli na dworcu przez kanclerza Seipela i reprezentanta prezydenta republiki austriackiej. O godz. 11 przed południem kanclerz Marx i minister Stresemann



Kancelerz Seipel.

zrozumienia między Niemcami a Austrią, do której przybyliśmy ja ko wierni przyjaciele”. Następnie kanclerz Marx wyraził nadzieję, że kaclerz Seipel wkrótce przybędzie do Berlina, gdzie NIE DOZNA UCZUCIA, ŻE BAWI POZA GRANICAMI WŁASNEGO KRAJU.

Po przyjęciu tem odbył się wielki raut, na którym obecni byli liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, władz i społeczeństwa.

### Josma Selim i Ralf Benatzky zatruci czadem

W ubiegłą niedzielę zdarzył się w Berlinie nieszczęśliwy wypadek który dotknął znanego kompozytora wiedeńskiego dr. Ralfa Benatzky'ego i jego żonę, śpiewaczkę Josmę Selim. W przeddzień wieczorem w mieszkaniu artystów napałono w piecu, a gdy nazajutrz rano służąca zamierzała ich obudzić, znalazła małżeństwo w łóżkach bez ruchu. Natychmiast wezwany lekarz skonstataował ciężki wypadek zatrucia czadem. Po dwugodzinnych usiłowaniach udało się artystów przywrócić do życia, poczem przewieziono ich do sanatorium, gdzie znajdują się dotychczas. Stan ich jest ciężki, lecz już nie groźny. Powrót do życia zawdzięcza para artystów jedynie tej okoliczności, że drzwi sypialnego pokoju nie były w nocy zamknięte

### Werbunek do partji

MOSKWA, 14.11. (PAT). Z okazji rocznicy 10-lecia rewolucji październikowej w całym państwie odbywa się nowy werbunek partyjny. Z dotychczasowych danych wynika, że przyjmowani są głównie wykwalifikowani robotnicy, zatrudnieni w fabrykach metalowych i elektrotechnicznych oraz w warsztatach kolejowych.

MOSKWA, 14.11. (PAT). Na konferencji jednego z rejonów moskiewskich przedstawiciel centralnego komitetu partji komunistycznej oświadczył, że centralny komitet partji obraduje właśnie nad kwestją wykluczenia przywódców opozycji z naczelnych instancji partyjnych i państwowych.

### Zabezpieczyć Borysław przed powodzią!

W związku z ostatnim wylewem rzeki Tyśmienicy i wynikłymi szkodami, izba pracodawców w przemyśle naftowym w Borysławiu zbiera materiały dla przedstawienia ich p. ministrowi robót publicznych inż. Moraczewskiemu. Zgromadzone materiały tyczyć się będą przedewszystkiem konieczności uregulowania tej rzeki. Celem zabezpieczenia Borysławia należałoby uregulować około 7 kilometrów jej biegu. Koszt takiej regulacji wyniósł by około 80.000 zł. od kilometra, czyli około 560.000 zł. Wydatek ten opłaciłby się stokrotnie wobec szkód, nieobliczalnych wprost, a powodowanych w przemyśle naftowym przez wylewy Tyśmienicy.

**Orkiestra Filharmiczna w Łodzi**  
Dyrektor: ALFRED STRAUCH  
Telefon 13-84.

**SALA FILHARMONJI**  
Niedziela, dnia 20 listopada 1927 r. o godz. 12-ej w pol.

**2-ty Poranek Symfoniczny**  
**GRIEGOWSKI**

Dyrygent:  
**Bronisław SZULC**

Solistka:  
**MARJA MIRSKA**  
(Fortepian)

PROGRAM:  
EDWARD GRIEG: Peer Gynt:  
Suite I.  
Poranek  
Śmierć Azy  
Taniec Anitry  
W grocie króla gór.  
Koncert fortepianowy A-moll  
Peer Gynt Suite II  
Wykradzenie niewiasty  
Taniec arabski  
Powrót Peer Gynta  
Pieśń Solveigi  
Sigurd Jorsalfar  
Marsz tryumfalny

Bilery od 1 zł. do 4 zł. już nabywać można w kasie Filharmonii od g. 10.30 do 2-ej oraz od g. 4-ej do 7-ej wiecz.

**Miejski Kinematograf Oświatowy**  
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej).  
Dojazd tramwajami 16 i 10  
Od wtorku 15 do poniedziałku 21 listopada 1927 r.

**DLA DOROSELYCH**  
Dramat w 8 aktach wg powieści LUDWIKA BIRO

**„Hotel Imperial”**  
W roli głównej:  
**POLA NEGRI.**

Nad program:  
Fragmenty z obrazu p. t. „Z żaru piekiel na śnieżny szczyt”.

**DLA MŁODZIEŻY:**  
„Z żaru piekiel na śnieżny szczyt”  
Niebezpieczna wyprawa do puszczy i dżungli afrykańskich oraz na niebotyczny szczyt wygasłego wulkanu Kilimandżaro.  
Nad program: Ferdek i Merdek w farcie p. t. „Oj, ta ochrona lokatorów!”  
W poczekalniach kina codziennie do godz. 22 audycje radiofoniczne.

**Dr. med. S. Bogusławski**  
leczy — naturalną bezlekarstwową metodą Kiegarstwa choroby:  
nerwowe, wewnętrzne, przemiany materji (astma) i kobiece.

**Godz. przyjęć od 4 do 7 wiecz. prócz niedziel i świąt.**  
ul. Piotrkowska 85, III p. front.

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.



# TEATR i MUZYKA

## PREMIERY TEATRALNE

### Teatr miejski: „Dar poranka“ -- Komedja w 3 aktach Joachima Forzano

Miałem ongiś znajomego, który czytał wszystkie książki, jakie mu wpadły pod ręce, i chodził na wszystkie widowiska do teatru. Czasami ostrzegałem go, że książka, do której się zabiera, jest stekiem najgorszych bredni, a sztuka, na którą kupił bilet, należy do ramot ostatniego rzędu. Ale on zamykał mi zawsze usta następującym zdaniem:

— Jeżeli autorowi opłacało się napisać, a wydawcy wydrukować, względnie dyrekcji wystawić, to mnie się napewno opłaci przeczytać, lub wysłuchać!

Ten znajomy zginął mi gdzieś z oczu. Ale nie wątpię ani przez chwilę, że jeśli jest w Łodzi, to pójdzie na „Dar Poranka“.

Mam wrażenie, że kupi bilet w jednym z pierwszych rzędów i dostanie na przedstawieniu manji prześladowczej, bo mu się będzie zdawało, że ktoś za nim siedzi.

Ale może będzie wprost przeciwnie. Jeden z redaktorów wielkiego dziennika wiedeńskiego powiedział ongiś, mając długoletnie doświadczenie: „Man kann das Niveau des Publikums nie genug niedrig einschätzen“. Jeśli się nie mylił, to „Dar Poranka“ powinien mieć powodzenie. Jest to bowiem głupstwko najgorsze z najtandetniejszych. Ani akcji, ani dialogu, ani przeżyć, ani typów, ani logiki psychologicznej.

Po prostu ma się wrażenie, że autor był członkiem amatorskiego koła dramatycznego na jakiejś włoskiej Wiśniowej Górze i dla lekturków, zabawiających się w teatr, napisał „komedię“. Może nawet sam grał amanta; bona, która mu przypadła akurat do gustu — amantkę, a złośliwym wujaszkom i ciociom zatknął buzie rolami „malujących“ środowisko. Ale kogo... kogo... — pytam... — kogo to wszystko obchodzi?

Jeszcze przed premierą — po premierze nie mogło się to zdarzyć — przyrównywano „Dar poranka“ do komedji Nicodemiego „Świt, dzień i noc“. Zdało się, że ten, który to wykombinował, nie znał ani „Daru Poranka“, ani „Świt, dnia i nocy“. Zmyliło go zapewne pochodzenie autorów — pewne podobieństwo tytułów. Już przed premierą dyrekcja teatru we wzmiankach prasowych usprawiedliwiała się między wierszami, że „Dar Poranka“ stałowi tylko „entrepiece“, aby wypełnić czas, potrzebny do przygotowania następnych wielkich premier, „Peer Gynta“ i „Wyzwolenie“. Wiemy wszyscy, że „entrecote“ w łódzkiej restauracji jest zawsze nie do strawienia. Okazuje się, że „piece“ teatralny jest godnym kompanem restauracyjnego „cote'a“. Dyrekcja ma

la przecież inne drogi do wyboru: Można było zamknąć teatr na tydzień, można było wznowić po raz trzeci „W rajskim ogrodzie“. Wszystko byłoby lepsze. Jak to mawiano w starożytności: „Timeo Danaos, sed dare ferendos“. Otóż dzisiaj publiczność teatralna mogłaby śmiało powiedzieć: „Boję się dyrekcji, nawet przynoszącej dary“. Trudno coś powiedzieć o wykonaniu, bowiem trudno wykonawcom coś zrobić z tej sztuczki. Pani Lubieńska była bardzo miła i miała, jak na ubogą praktykantkę aptekarską, zbyt piękne dessous, które jednak widowiska nie zdołały uratować. Pan Ziemiński (nomen-omen!) zimny był i niedostępny. Nawet jego ból głowy (w 1 akcie) i brzucha (w 2-im) nie wzbudzał na widowni współczucia i sympatii. Reszta wykonawców musiała pójść za intencjami autora. Nie ich więc jest wina, że robili wrażenie amatorskiego zespołu na prowincji.

Wystawa — jak mówi Słonimski — równie ładna, jak zbyteczna.

Was.

### Z TEATRU ARTYSTYCZNEGO „ARARAT“ (Zachodnia 43).

Pierwszy program cieszy się w dalszym ciągu wielkim powodzeniem. Dyrekcja teatru celem uprzywilejowania szerszemu ogółowi wydaje dla zwiazków i stowarzyszeń bilety ulgo (50 proc.) za okazaniem legitymacji lub za świadczenia w dni powszednie poniedziałki, wtorki, środy i czwartki za wyjątkiem premier. Początek o godz. 9.15.

Jak nas informują w najbliższych dniach dany będzie drugi program.

### TEATR MIEJSKI

KREDOWE KOŁO — grane dotychczas 22 razy przy doszczętnie wyprzedanym teatrze, będzie musiało w czasie najbliższym zejść zupełnie z afisza. Przedtem sztuka grana będzie dwukrotnie w bieżącym tygodniu, dziś i w niedzielę, oraz raz jeden w tygodniu następnym (wtorek). Dziś ceny popularne.

„DAR PORANKA“ — z Karoliną Lubieńską i W. Ziemińskim w rolach naczelnych grany będzie jutro, t. j. w środę i w sobotę wieczorem. Ceny popularne.

W odpowiedzi na liczne zgłoszenia arcydzieło młokiewiczowskie „DZIAŁY“ grane będzie raz jeszcze wieczorem w piątek po cenach popularnych.

### TEATR POPULARNY.

Przez cały tydzień bieżący, codziennie o godz. 8.20 wieczorem w nowej efektownej wystawie dekoracyjnej 3-aktowa operetka „GRI-GRI“ urozmaicona występami duetu baletowego.

### TEATR ART.-LIT. „GONG“.

Dziś w dalszym ciągu rewja „Oleś ma głos“... Specjalnym powodzeniem cieszą się Bolcio Kamiński, p. Talarico w doskonałej pieśni „Hinduska“, p.p. Jaśkówna, Szeleńska i Skonieczny w wesołym sketcie „Feluś Amper“... oraz pp. Popielewska i Bukojemska w doskonałych numerach sketcowych i solowych.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

### TEATR KAMERALNY

Z powodu zajęcia w repertuarze warszawskim znakomity artysta będzie mógł wystąpić w swojej popisowej roli tylko kilka razy do soboty wieczorem włącznie.

Początek przedstawień „AZAISA“ o godz. 9 wieczorem.

Kasa do 7 wiecz. w cukrowni Gostomskiego, później przy wejściu do teatru.

### JACQUES DALCROZE W ŁODZI.

W nadchodzącą sobotę urządzony będzie o godz. 4 popoł. w teatrze miejskim pokaz zespołu tanecznego słynnego reformatora tańca Jacques'a Dalcroze'a pod jego kierunkiem i z osobistym jego udziałem.

Bilety przez cały dzień do nabycia w kasie zamawiań.

## DLA PIĘKNYCH PAŃ

# Co noszą w Paryżu?

Paryż, w listopadzie. Wszędzie dobrze, w domu najlepiej. Przysłowie to zdaje się, zostało stworzone dla użytku paryżanek. Bo czyż może być gdzieś piękniej weselej i bardziej zajmująco, niż w tem kochanym mieście? Kto nie poluje obecnie, ten wraca już do Paryża. Na każdym kroku spotyka się dawno niewidzianych znajomych U Ritza pełno, że trudno już o miejsce. Wszystkie etrangerki, zanim powrócą do Nowego Jorku, Londynu, czy Buenos Aires, pragną jeszcze na poczekaniu zaopatrzyć się na sezon zimowy w najmłodniejsze futra, czy płaszczki.

W Paryżu słonecznie, jasno, lecz chłodno. To też paryżanka, na crepe de chinową suknię narzuca lekkie futro, słomkowy wiosenny kapelusik, okryty koniuszkiem woalki, z pod którego figlarnie wyziera jej koniec noska i czempredziej biegnie po zakupy. Zanim się jednak zdecydować, co ma wybrać, lustruje przedtem swe koleżanki amerykańskie, które już zdążyły nabyć i włożyć najświeższe modele.

Gdyby z nich prorokować na przyszłość, to płaszczki czarne byłyby najszykowniejsze w tym roku. Widać je w wielkiej ilości. Prym wodzi breitszwanz, ale karakuły, a także czarne sukno bardzo sa wzięte. Płaszczki czarne sukienne, suto breittszwanzem przyozdobione, nie jest mniej elegancki, niż futro z

breitszwanzu, przyozdobione popielatym lisem, srebrnymi popielicami lub popielatym w cienie karakułami. Całe płaszczki z popielatych baranek w odcieniach także szykownie wyglądają. Dla pań, lubiących się ubierać ekscentrycznie, nadają się znakomicie futra z pregowanymi żebry, z kołnierzem brązowym lisim i takim rekawem wzdłuż przodu i dookoła rekawów.

Dużo modeli czarno-białych. Czarne sukno w połączeniu z gronostajem. Biała crepe satin i czarny aksamit. Białe sukno i okłady z piór czarnych strusich. Do czarnych kostiumów noszą białe bluzy atlasowe i także podzewki.

W formach płaszczki rozmaitych wielkości. Płaszczki proste i różny z kołnierzem lisim lub z skunksowym zawsze cieszyć się będzie powodzeniem. Lepszy jednak będzie płaszcz z kłozową falbaną futrzana.

Kapelusze małe, filcowe, futrzane, aksamitne, kombinowane z dwóch, trzech materiałów, najczęściej z sklepowych wityny. Nowością są małe kapelusiki z piórek, przylegające jak peruka do głowy. Zachodzą one jak czepki aż na uszy, ale wykrojone są w ten sposób, że zostawiają część czoła i brwi wolne. To czworokątne wycięcie kapelusza nad czołem jest najcharakterystyczniejsze dla nadchodzącej mody.

N. D.

## Znakomitości o swojej pierwszej miłości

Kiedy był pan, czy pani, po raz pierwszy zakochany? Kim była pierwsza miłość? — To pytanie skierowało pewne pismo amerykańskie do wielu sławnych osób.

Odpowiedź Mussoliniego brzmiała, jak następuje: — Mając lat dziesięć, byłem po raz pierwszy zakochany. Przedmiotem mej miłości była córka wieśniaka, imieniem Pedrappio.

D'Annunzio mówi: — Zawsze kochałem i nigdy nie miałem pierwszej miłości. Jednak z moich lat młodzieńczych przypominam sobie Roe, córkę urzędnika

kolejowego z Prato, która mnie kochała!

Marconi: — Moją pierwszą miłością była Enrichetta, córka portjera z Bologna.

Toskani daje taką odpowiedź: — Byłem bardzo młody, a kobieta, która kochałem, była stara i gruba. Moi przyjaciele nazywali ją kontrabasem. Od tego czasu nie znoszę kontrabasów.

Henny Porten zwierza się: — Mając lat pięć, byłem po raz pierwszy zazdrośna. Mężczyzna ten miał, to pamiętam jeszcze dziś, ładne wąsiki, a la cesarz Wilhelm. (w)

## Co usłyszymy dziś przez radio

**ODBIORNIK**  
4-o lampowy Typ 4 LB  
**P. T. R.**  
wraz z lampami zł. 380.—  
„ENERGJA“, Łódź  
Piotrkowska 56.

Warszawa (fala 1111) --  
16.00—16.25. Odczyt p. t.: „Wydarzenia w Rosji z przed dziesięciu laty“ — wygł. dr. Stefan Litauer.

17.20—17.45. Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t.: „Ekspedycja polska do Azji mniejszej“ — dr. Ludwik Sawicki.

17.45. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Maria Wilkomirska (akomp.), Kazimierz Czekotowski (śpiew), Kazimierz Wilkomirski (wioloncz.).

20.30. Koncert wieczorny.  
22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków (422) —  
12.00. Transmisja sygnału czasu „hejnału“ z wieży Mariackiej, oraz koncert płyt gramofonowych.

20.00—20.30. Transmisja „hejnału“ z wieży Mariackiej.  
22.30—23.30. Transmisja muzyki salinowej z restauracji „Pavillon“ w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzńskiego.

Poznań (270,3) —  
12.45—14.00. Koncert gramofonowy.  
17.00—17.25. Lekcja języka angielskiego, wykład dr. Arend, lektor U.P.

20.30—22.00. Koncert organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego. Solistka: Wiesława Cichowiczówna (mezzosopran).  
Dawentry (491,8) —  
20.45. Koncert (Fragmenty z „Tro-

jan“ Berliosa, Symfonia G-moll Mozarta, Koncert wiolonczelowy Schumanna, Wariacje symfoniczne Dworka, Drobne utwory wiolonczelowe, Rapsodia irlandzka Stanforda).

Hilversum (1060) —  
20.50. Trła fortepianowe: Szuberta op. 99 nr. 1 i Beethovena op. 1 nr. 1.

Wiedeń (517,2) —  
19.15. Sonata skrzypcowa G-dur Brahmsa, Pieśni Brahmsa i Wolfa.

Moskwa (1450) —  
18.55. Opera Wagnera „Lohegrin“.  
Budapeszt (555,6) —  
21.00 Recital skrzypcowy Balakowicza Zlatko.

Wrocław (322,6) —  
20.15. Sztuka Hauptmanna „Róża Bernd“.

Frankfurt (428,6) i Königswusterhausen (1250) —  
20.15. Kwartety smyczkowe: Verdiego E-moll i Szuberta D-moll (Śmierć dziewczyna).

Królewiec (329,7) —  
20.10. Operetka Leo Falla „Cesarzowa“.

Lipsk (365,8) —  
20.30. Opera Mozarta „Tytus“.  
Monachjum (535,7) —  
19.30. Uwertura do „Rosamundy“ i Symfonia H-moll Szuberta.

**RADIO**  
Inż. J. REICHER i S-ka  
Łódź, Piotrkowska 142.  
Tel. fon 15-57.  
Zadzajcie naszego Katalogu i nowego cennika!



**Dziś 2 przedstawienia**  
Dziś i dni następnych program Nr. 3 p. t.

# Oleś ma głos

Wielka rewja w 16 obrazach pióra Nela, Lela, Szer-Szenia, J. Wima, A. Własta.

Muzyka T. Sygietyńskiego, J. Haftmana i innych

- |                         |                       |
|-------------------------|-----------------------|
| 1) Oleś się nudzi,      | 9) Feluś Amper,       |
| 2) Kikimory,            | 10) Pianka Morska,    |
| 3) Blanc et noir,       | 11) Hinduska,         |
| 4) Dziecko ulicy,       | 12) Chcę być mamusią! |
| 5) Wyższa szkoła jazdy, | 13) Która godzina?    |
| 6) Pacyfista,           | 14) Czarny Bimbo,     |
| 7) Letniaki,            | 15) Te nożki,         |
| 8) Oleś ma głos!        | 16) Oleś wyzdrowiał!  |

Reżyser: Walery Jastrzębiec.  
Kierownik literacki: Jerzy Nel.  
Kierownik muzyczny: Tadeusz Sygietyński.  
Dekoracje: art. mal. S. Frasiaka.  
Baletmistrz: Eugenjusz Wojnar.  
Efekty świetlne: S. Oględzkiego.

Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 7.45 i 10 wiecz.  
W soboty, niedz. i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 10 wiecz.

**NA SPŁATY! poleca Bruno Rozenberg**  
Piotrkowska 103.

Jedwabne, wełniane i bawełniane materiały

Dr. med.

**S. Niewiażski**

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych.

Przyjmuje od 5 do 9 wiecz.

Sienkiewicza 34, tel. 59-40. 92-5



# Noc w lasku bulońskim

## Orgje satanistyczne są z góry uplanowana farsą

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Paryż—Łódź w listopadzie.

Po 12-ej w nocy. Gładka, wyasfaltowana jezdnia Pól Elizejskich odbija matowy blask lamp luko-kowych. Poprzez szpalery drzew z obydwu stron przebiegają jaskrawe, kolorowe sygnały reklam: teatrów, firm automobilowych, biur okrętowych i angielskich papierosów. Rozpalają się i gasną automatycznie.

W cieniu drzew parki przytulają się do siebie na żelaznych krzeselkach, opalonych każdorazowo po 25 centymów. Brzęczą jak uparte muchy, w powietrzu najnowsze melodie, wydostające się z eleganckich nocnych lokali, o oknach zasłoniętych kotarami.

Gładko sunie nasza „Hispano-Suiza“ bez najmniejszego prawie szmeru. Wymia inne auta, pozwalają się wymijać. Rozstapia ciemność w dwóch smugach światła z przednich latarni i sunie do Lasu Bulońskiego.

Dużo czytało się, prawdopodobnie zmyślanych opisów o orgjach, odbywających się w blasku księżycy na jednej z polanek, w które obfituje las. Zbierają się tam podobno członkowie klubów, które pod płaszczkiem sekciarstwa odprawiają swe religijne igrzyska sataniczne. Soczyste opisy dawały obrazy zgalwanizowanych prądem hysterji tłumów, odprawiających czarne msze u ołtarza, do którego przywiązywano piękną kapłankę, nowoczesna Astarte, niepokalanej nagości, kapłan nad jej wdziękami odrabiać miał misterja, a kończyły się zebrania te dzikim tańcem miłości, podczas którego roztrzęsionymi dłońmi rozrywano na sobie szaty i w ogólnym uścisku tracono miarę rzeczywistości.

Opisy te, pełne rozpasania, nie ustępowały prawie w niczem, oprócz owej przygrywki „sataniczności“, słuchom, które nas dochodziły z „ust miarodajnych“ barmanów w nocnych lokalach, portjerów hotelowych, oprowadzających po nocnym Paryżu itd.

Mianowicie prawie co wieczór, a raczej na pograniczu nocy z dniem, towarzysza, którym uorkszyla się „normalna“ zabawa na tle bogatych arystokratycznych dekoracji wnętrz, urządzają zbiorowe wycieczki do „Bois“ i tam krzyżując się z innymi grupami w umówionem miejscu, nurzają się w najohydniejszego gatunku rozpuszczeniu, która jedna tylko jest w stanie przyspieszyć jednostajnie bijące tętno krwi zblazowanych wielkomięjskich próżniaków.

I gazety, a szczególnie tygodniowe satyryczne piśmka, w które obfituje Paryż, odsłaniają od czasu do czasu połowicznie fakty, które dla celów bliżej niejasnych nie wchodzi w rubrykę „krateczek sądowych“. Może działają to tytuły hrabiowskie, a nierazko książeńce, może chęć uniknięcia rozgłosu rodziców „ofiar“. Ale to, co przedostaje się do opinii publicznej, absolutnie jej nie niepokoi widocznie przyzwyczaiła się do tego.

A więc czyta się, że z wycieczki córki p-wa X wróciły do domu dopiero nad ranem w stanie pożałowania godnym, że wnięszani są w teatrze starzy baronostwo Z., których za nek stoją na krańcach lasu, i jeszcze inne podobne opisy w tym gąsć.

Wszystko to temperowało naszą ciekawość i postanowiliśmy sami rzeczy tej przyrzec się zbliżyć i poznać ją, jako przyczynę do historii ginącej moralności, a raczej jej zupełnego upadku w świetlanej Panamie (Paryż w argocje apaszowskim).

Auto było własnością Erica B., znanego, rasowego amanta filmowego. Oprócz niego i mnie towarzyszyli nam, uroczą fra cuską Monica i red. Aleksander z Warszawy.

Wjeżdżamy z placu „Etoie“ w przyćmioną aleję lasu.

P. Monica najwyraźniej drży i z wielkiego wzruszenia przygryza

naprzemian to wargi, to paznokcie.

W trójkę prześcigamy się w dowcipkowaniu i strojeniu żartów z Boga i jeszcze komuś ducha winnej Moniki.

Szofer zwolnił bieg. Sino odcina się na tle rozwieźdzonego nieba gęsty już tu zupełnie las Drogi rozbiega się w 3-ch kierunkach. Kierujemy się na prawo.

Przygaszone światło w latarniach, błądzi przed nami jak fosforujący cień. Wokół panuje cisza, której i my staramy się nie maćić.

Wietrzyk mile chłodzi rozpalone twarze. Wreszcie M. Eric,

który siedzi obok szofera, daje nam znak ręką. Gasną wszystkie światła w aucie. Ciszę przerywa szcęknięcie zębami Moniki. Przed nami ciemniejszymi sylwetkami na tle nocy rysuje się dwuszerog aut.

Gdy wyjeżdżamy z gąszczu na polanę, okazuje się, że część jej jest ooczodzona polem, a za nim wznosi się solidny budynek znanej w lasu restauracji dancingu „Prés Catalan“. Stracone złudzenia. Monica zaczyna się nerwowo śmiać.

M. Eric uważa, że noc są już porządnie chłodne i wobec tego należy rozgrzać się porządnie daw-

ką „coctail“u“. Wszyscy przykła skują projektowi. Za chwilę się dzimy w jednej z sal, tonącej w półświatle, spływającym przez barwne, opalizujące abażury.

Jazz-band z czterech osób rwie synkopami. Nie warczy, nie drga od gwałtownych uderzeń w „talerz“, nie burzy się we wścieklej melodji, ale rytmicznie nuci poprostu piosenkę przy lekkim wybijaniu taktu na deseczkach i chińskim bębenu.

Wchłaniamy coctail przez rurki według kolorów, które ułożyły się barwne trunki w puharze.

Nastrój w lokalach paryskich jest biegunowo odrębny od „stimungu“ w naszych „knajpach“.

Gdy u nas alkohol rozwiąże leniwe języki, to zaczyna się od niesmacznych przycinków, a kończy na burdach. Przeciwnie jest w Paryżu; przy coctailach, czy pieniącym się szampanie płynnie między stolikami swobodna, lekka rozmowa o wszystkim i o niczem.

Opodal nas siedziało towarzystwo, składające się z starszego pana z rozetką w kłapie, młodzieńczego oficerka i b. przystojnej kobiety.

Początkowo biegły słowa między stolikami, formowały się pełne „esprit“ zdania. W końcu wydano maitre'owi d'Hotel rozkaz połączenia obydwu stolików.

Rozmowa potoczyła się lekko, przeszła na temat pogody, ładnej nocy, lasu, później nocy w lasu, która niby fata-morgany przyciąga ludzi żądnych niesamowitych dreszczy.

Przy sposobności młody oficer opowiedział nam przygodę, która miała onegdaj spotkać, znane w Paryżu ze swych ekstrawagancji, p-wo N.

Otóż zapuścili się w sieć coraz węższych drózek lasu, tak, że auto w końcu ledwo torowało sobie drogę. W pewnej chwili na stopień auta wskoczył jakiś zamaskowany mężczyzna, dający znak ręką, by zgasić wszystkie światła i zachować bezwzględnie ciszę. Należy zaznaczyć, że p-wo N. otrzymali poprzedniego dnia zaproszenie do lasu, z podanym dokładnie planem polanki, gdzie naznaczono im tajemniczą schadz-kę.

Oczom ich ukazał się widok, nieustępujący wiele najbarwniejszej imaginacji. Wzięli również sami udział w orgjastycznej uczcie. Skończyło się to jednak dla nich tragicznie, bo gdyby nie nowoczesne auto, odwrót ich przypominąłby ucieczkę Adama i Ewy z Raju, tak ogółociono ich z wszystkich kosztowności, a nawet ubiorów.

I nagie odechciało się nam wszystkim być świadkami podobnie zainscenizowanej farsy.

Zaprzęgniemy więcej światła, ludzi, gdyż cicha prawie atmosfera tego dość mitego lokalu zupełnie nam teraz nie odpowiadała.

I po kilku minutach z szpaleru drzew coraz rzadszych wyłaniać poczęły się upstrzone reklamami bulwary.

Jedynie Monica nie dała zupełnie za wygraną i wyszeptala przy wysiadaniu z auta b. cicho. „Jeszcze ja tam powrócę!“

Stanisław Felix

## Radjofilm, telewizja i iskrowe przenoszenie energii

### Co mówi wielki wynalazca Marconi o technice w przyszłości

Wynalazca telegrafu bez drutu, Marconi udzielił wywiadu pewnemu dziennikarzowi.

—Co przyniesie nam przyszłość w dziedzinie techniki w ciągu najbliższych 25 lat? zapytał dziennikarz.

—Zyję i pracuję w teraźniejszości — odpowiedział spokojnie Marconi.

—A nigdy nie marzy pan o przyszłości?

—Owszem, czasami.

—Marzy pan o świecie, w którym wszystkie wiadomości były podawane bez drutu?

—Być może, iż sobie nieraz wyobrażam taki świat. Sądzę, iż w najbliższym ćwierćwieczu ludzkość w dziedzinie iskrowego przenoszenia uczyni równie wielkie postępy jakie poczyniła w ubiegłych 25 latach. Wierzę z niezachwianą pewnością, że w najbliższej przyszłości przenoszenie energii drogą iskrową stanie się faktem.

Przekonany również jestem, że zostanie udoskonaloną telewizja i przesłanie filmów przez radio.

—Czy pan może rozmawiać kiedy z tym młodym Anglikiem, wynalazcą telewizji? Zda się on być wielkim marzytłem.

—To co sobie chłopcy wymarzą—odparł Marconi—to staje się często rzeczywistością.

—Czy chce pan przez to powiedzieć, że za 10 lat przenoszenie filmu za pomocą radja będzie czemś zupełnie codziennym?

—Oczywiście—brzmiała odpowiedź.

—I że obrazy będą czyste, jasne i wyraźne jak te, które obecnie widzimy w kinie?

—Uważam to za zupełnie prawdopodobne.

—A jak się będzie przedstawiała rzecz z przenoszeniem energii?

—System promieni może być również zastosowany do przenoszenia energii.

Przez zastosowanie systemu promieni teoretycznie każda nada na jednostka energii może być w pewnej określonej odległości odebrana. Oczywiście muszą się znaleźć drogi do praktycznego rozwią-

zania problemu przenoszenia energii.

Dziennikarz zapytał Marconiego, czy takie siły przyrody, jak przyływ i odływ, wiatr i słońce będą mogły być wykorzystane celem wytwarzania energii, przenoszonej następnie drogą iskrową.

—Pan znowu żąda odemnie prorocтва—odparł Marconi.—Któż może to przewidzieć? Sądzę jednak, że przyływ i odpływ mogą być wykorzystane tylko w bardzo ograniczonych rozmiarach. Co się tyczy wiatrów, to prądy ich są tak zmienne, że nie zdaje mi się, aby je można było wykorzystać do innych celów, niż się to dzieje obecnie.

W dalszym ciągu rozmowy Marconi nakreślił plastyczny obraz miasta przyszłości. Pierwszą cechą tego przetworzonego miasta przyszłości ma być kompletna

czystość. Najbardziej zadymione i zakopcone miasta świata, jak Londyn, Manchester i Pittsburg będą kompletnie wolne od dymu, sadzy i kopci. Kominy fabryczne wydychające olbrzymie kłęby dymu w wielkich centrach przemysłowych znikną. Zarówno węgiel i nafta zostaną usunięte jako energje popędowe. Benzyna może pozostać jako środek do czyszczenia rękawiczek, ale auto przyszłości nie będzie czerpało swojej energii popędowej z benzyny. Również koleje, okręty przestaną się posługiwać węglem. Znikną wszystkie kable, słupy telegraficzne i telefoniczne, rury gazowe, stacje benzynowe, wszystko to przejdzie do lamusu przyżytków.

Tak przepowiada człowiek, który udowodnił, że rzeczy pozornie niemożliwe mogą być jednak rzeczywistione.

Drapieżne, krwiożercze bestje

oraz nikozemna banda korsarzy  
staczą szalone walki  
z bohaterskim

ROBINSONEM  
W DZUNGLI

Pojutrze PREMJERA w Kinie „Czary“. — Dla dzieci i młodzieży będą specjalne seanse po cenach zniżonych.

Dziś! otwarcie Teatru Rewji „Rajski Ptak“ Dziś!

we wtorek, dn. 15 listopada i dni następne.  
Zawadzka Nr. 16, róg Zachodniej, — o godz. 9.45 wiecz. tylko jedno przedstawienie. Dana będzie wesoła rewja w 17 obrazach „Gdy dziewczynki idą spać“ ...



— Dziś po raz ostatni! —  
Początek seansów w dniu powszednie od godz. 4.30 pp., w sobotę niedzielę i święta o godz. 1.30.  
Na 1-szy seans ceny miejsce od 50 gr.

Wielki dramat w 12 aktach, z życia największego hulaki na świecie p.t.

„Stracili go w przepaść kobiecy“

W rolach głównych genialny tragik świata — John Barrymore który swą grą przewyższa wielkiego artystę filmowego — Conrada Veidta oraz przepiękna — Mary Astor  
Orkiestra symfoniczna pod batutą p. R. Kantora.





## Podania o przyjęcie do wojska składać należy drogą służbową, t. j. przez P. K. U.

Na ręce ministra spraw wojskowych i do wielu osób, zajmujących kierownicze stanowiska w administracji cywilnej i wojskowej, napływa cały szereg podań o przyjęcie do wojska w charakterze podoficerów zawodowych lub szeregowych nadterminowych.

M. S. Wojsk. wyjaśnia, że skierowywane tą drogą podania jest bezcelowe i nie może wywołać pożądaných przez tenetów skutków, gdyż podania tego rodzaju wogóle przez władze centralne nie mogą być rozpatrywane.

W myśl obowiązujących przepisów, tego rodzaju podania mogą być wnoszone jedynie w drodze przez właściwe P. K. U., które równocześnie są obowiązane udzielić informacji co do warunków mianowania podoficerem zawodowym, względnie szeregowym nadterminowym.

Do podań należy dołączyć, o ile to możliwe, zgodę d-cy formacji, który reflektuje na powołanie danego kandydata do służby czynnej. Również żadne reklamacje z powodu niepowołania do służby, wnoszone do M. S. Wojsk., nie mogą być uwzględnione.

Równocześnie wyjaśnia się, że powołanie do służby czynnej w charakterze podoficera zawodowego jest bardzo utrudnione z powodu wypełnienia stanowisk

w ramach obowiązującego kontyngensu podof. zawod. na terenie wszystkich prawie O. K. i z powodu bardzo wielkiej ilości kandydatów z pośród szeregowych rezerwy na opróżniające się od czasu do czasu wolne etatowe stanowiska.

## Na kogo kolej jutro z pośród rezerwistów i pospolitaków

Biuro wojskowo-policyjne magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że w środę, dnia 16 b. m. winni stawić się do zebrań kontrolnych następujący szeregowi rezerwy pospolitego ruszenia z bronia (kat. A. C i C jeden) roczników 1899 i 1901.

Z przynależnych do P. K. U. Łódź - miasto I (komisarjatu policji II. III. V. VIII. IX i XI): rocznik 1899 o nazwiskach na literę Z — w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej nr. 62 (koszary 31 p. n.); rocznik 1901 o nazwiskach na literę P — w lokalu, przy ul. Leszno nr. 7-9 (koszary 28 p. p.).

Z przynależnych do P. K. U. Łódź - miasto II — rocznik 1899 zamieszkali na terenie komisariatu XIV o nazwiskach na litery R do Z — w lokalu, przy ul. Konstantynowskiej nr. 81 (koszary 4 baonu san.); rocznik 1901, zamieszkali na terenie komisariatu X o nazwiskach na litery M do Z — w lokalu przy ul. Leszno 7-9 (koszary 28 p. n.).

Zebrań kontrolnych zaczynają się o godz. 9-ej rano.

Rezerwiści winni się stawić punktualnie z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innymi posiadanymi dokumentami wojskowymi.

## Rejestracja rocznika 1907 oraz dodatkowe zgłoszenia rocznika 1906 i 1905

Biuro wojskowo-policyjne magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu jutrzejszym rozpoczyna się spis mężczyzn, urodzonych w roku 1907, oraz dodatkowe zgłoszenia urodzonych w latach 1906 i 1905.

Do spisu winni się stawić wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1907 oraz ci z roczników 1906 i 1905, którzy dotychczas nie zgłosili się do spisu poborowych wzgl. nie stawali przed komisją poborową.

Z powyższych kategorii winni się zgłosić osobiście do spisu: a) zamieszkali stale na terenie m. Łodzi (bez względu na przynależność gminną); b) nie mający stałego miejsca zamieszkania na terenie Rzeczypospolitej, a przebywający czasowo w Łodzi podczas trwania zgłoszeń do spisów, t. j. od dnia 16 listopada do spisów, t. j. od dnia 16 listopada do dnia 23 grudnia r. b.; c) przebywający czasowo w Łodzi, a nie mogący z jakichkolwiek powodów zgłosić się osobiście do spisów w gminie, w której stale mieszkają.

Każdy zgłaszający się do spisów winien być zameldowany w Łodzi, posiadać dowód osobisty z fotografią, wydany przez komisariat rządu na m. Łódź lub

starostwa, bądź też inny dokument, stwierdzający tożsamość osoby, zaświadczenie o rejestracji, świadectwa szkolne, zaś rzemieślnicy przez tego — świadectwa cechowe.

Do zgłoszenia się do spisów zobowiązane są również osoby, nie mogące wylegitymować się ważnym dokumentem z przynależności państwowej obcej. Obowiązki temu podlegają posiadacze kart pobytu, nie mający paszportu zagranicznego państwa obcego.

W dniu jutrzejszym, t. j. w środę, dnia 16 listopada r. b., winni się zgłosić do spisu urodzeni w roku 1907, zamieszkali w obrębie I komisariatu policji, o nazwiskach na litery początkowe A do L.

Spis odbywa się w lokalu biura wojskowo-policyjnego, przy ul. Traugutta nr. 10 w godzinach od 8 do 15-ej.

Osoby, uchylające się od obowiązku osobistego zgłoszenia się do spisów, oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze: grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

## Samobójstwo przy pomocy dynamitu posiada tło erotyczne

Jak już donosiliśmy odebrał sobie życie mieszkaniec wsi Lesiniec Franciszek Zajady przy pomocy dynamitu, który umieścił w ustniku papierosa, poczem papieros zapalił. Oderwaną głowę i rozszarpany kadłub desperata znaleźli jego krewni, którzy zaniepokojeni zbyt długą nieobecnością Franciszka Zajadego udali się na poszukiwania. Wobec tak okrutnego sposobu dokonania samobójstwa policja podjęła energiczne śledztwo w celu ustalenia przyczyn targnięcia się przez

Zajadego na życie. Energicznie prowadzone śledztwo ustaliło, iż samobójstwo to posiada tło erotyczne, gdyż Zajady kochał się w jednej z córek zamożnego włościanina we wsi Lesiniec. Ojciec jednak nie chciał się zgodzić na to małżeństwo, pragnąc wydać swą córkę za człowieka majątnego. Doprowadzony do rozpaczycy Zajady zdobył ładunek dynamitu przy pomocy którego pozbawił się życia. (e)

## Jakość pieczywa w Łodzi badać będzie komisja ministerjalna

W związku z wprowadzeniem niższego przemiału mąki i rewizją piekarni przez władze administracyjne na terenie Łodzi przybywa z Warszawy w przyszłym tygodniu specjalna komisja min. sp. wew.

Komisja ta zająć się ma dokładnym zbadaniem jakości chleba i

mąki na terenie Łodzi. Odbędzie ona szereg konferencji z przedstawicielami miejscowych władz, cech piekarzy łódzkich i t. d., a to w celu jaknajdokładniejszego zapoznania się z warunkami wypieku w Łodzi i sytuacji aprowizacyjną ludności. (e)

## Pokazy pracy nurka z Gdyni

W celach zaznajomienia najszerszych warstw społeczeństwa z tak mało znaną u nas pracą nurka pod wodą, staraniem kierownictwa szkoły pływania i wiosłowania przy łódzkim oddziale ligi morskiej i rzecznej, został specjalnie zaangażowany nurek z Gdyni, który na aparacie najnowszej konstrukcji będzie wykonywał pokazy nurkowania. Pokazy te obejmują: opuszczanie nurka do wody, czynności techniczne, popisy sprawności fizycznej i t. d.

Oświetlenie basenu, w którym te ciekawe pokazy się odbywają — umożliwia dokładną obserwację każdego ruchu, daje możliwość podziwiać ciężką, niebezpieczną i pożyteczną pracę nurka w żywiole morskim. Seansy trwają od 45 do 50 minut i odbywają się w lokalu zimowym szkoły, przy ul. Kilińskiego nr. 134, w środy od godz. 8 do 9 wiecz., w niedziele od godz. 7 do 8 wiecz. i od 8 w. do godz. 9 w.

Wejście 1 zł, dla członków ligi młodzieży szkolnej i szeregowych 50 gr.

## „Ilustracja“

### Numer norweski

Ostatni swój numer „Ilustracja“ poświęciła Norwegii w związku z wejściem w życie polsko-norweskiego traktatu handlowego; numer ten można śmiało zaliczyć do szeregu tych nielicznych u nas publikacji, które zarówno szatą zewnętrzną, jak i bogatą oraz ciekawą treścią świadczą o wysokim poziomie wydawnictwa.

W numerze po wstępnym artykule p. J. NUNBERGA znajdujemy między innymi: artykuł specjalny premiera norweskiego p. Ivara Lykke, posła norweskiego w Warszawie p. Ditleffa, posła polskiego w Norwegii p. L. Malczewskiego, konsula norweskiego w Warszawie p. B. Krzyżńskiego, artykuł o Norwegii p. J. Vidnesa, „Współpraca gospodarcza Polski z Norwegią“ T. Gepperta, wielorybnictwo norweskie, rybołówstwo, literatura i sztuka, zima w Norwegii i t. d.

Przeszło 60 ilustracji, wśród których znajdujemy kilka nadzwyczaj efektownych plansz całostronicowych, zdobi ten piękny numer, który dzięki szeregowi artykułów, zredagowanych również w języku norweskim, przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia stosunków między Polską a tem pięknym i sympatycznym krajem skandynawskim.

## Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę

B. P.

**Jerzemu Hirsbergowi**

składa tą drogą serdeczne podziękowanie

Rodzina.

## Uroczyste otwarcie nowej szosy odbędzie się w sobotę na trasie Łask- Wieluń--Bolesławice

W sobotę przed południem wojewoda Jaszczolt przy udziale okręgowego dyrektora robót publicznych inż. Stawskiego, starosty łaskiego p. J. Wallasa, oraz przedstawicieli władz państwowych i samorządowych dokona uroczystego otwarcia i przekazał ją do użytku publicznego nowozbudowanej drogi bitej wojewódzkiej na trasie Łask - Wieluń - Bolesławice.

Powyższa droga bita została

wybudowana przez sejmik łaski według projektu i pod kierownictwem inż. powiatowego p. T. Gałaski, przy bardzo trudnych warunkach terenowych.

W niedługim czasie sejmik wieluński wykończy odcinek od Rychnowca do Szynkielowa, a wtedy Łódź otrzyma najkrótsze połączenie samochodowe z Wieluniem, Wieruszowem, Praszka i Bolesławcem. (b)

## Decentralizacja szkolnictwa Ministerstwo oświaty wyda wkrótce odnośne rozporządzenie

Z miarodajnych źródeł otrzymujemy szereg ciekawych informacji o zasadniczych zmianach, jakie już w najbliższym czasie zajdą w szkolnictwie.

Ministerstwo oświaty zapowiedziało kuratorjum łódzkim, iż nastąpi radykalna reorganizacja administracji szkolnictwa, w tym kierunku, że władze szkolne niezależnią się całkowicie od samorządu i województwa.

W wyniku tych zarządzeń, odpowiednio zwiększą się kompetencje władz szkolnych, również dyrektorzy szkół, inspektorzy i oczywiście kurator okręgu szkol-

nego, będą ponosić większą odpowiedzialność w zakresie ich urzędowania.

Rekursy w sprawach szkolnych załatwiać będzie nie jak dotychczas ministerstwo oświaty, lecz kurator łódzki. Rola ministerstwa ograniczy się do nadawania ogólnych dyrektyw kuratorjum.

Prace związane z decentralizacją szkolnictwa opracowuje w ministerstwie oświaty dyrektor departamentu p. Gajczak, i już w najbliższym czasie kuratorjum łódzkie spodziewa się wydania odnośnych rozporządzeń. (i)

Dyrekcja koncertów: ALFRED STRAUCH. Tel. 13-84.

SALA FILHARMONJI.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem

**SPIEWA**

UMBERTO

**URBANO**

Szczegóły w programach.

CZWARTEK, dnia 17 listopada o godz. 8.30 wiecz.

SASZA

**LEONTJEW**

Genjalny tancerz rosyjski.

OSTATNI POŻEGNALNY WYSTĘP  
TYLE POEZJI i PIĘKNA

TYLE WZRUSZEŃ i NAMIĘTNOŚCI  
NIE WYKAZAŁ ŻADEN TANCERZ

W programie jedenaście niezmiernie interesujących tańców.

Bilety na powyższe koncerty sprzedaje kasa Filharmonii, codziennie od godz. 10.30 do 2-ej oraz od g. 4-ej do 7-ej wiecz.



# Na 15 lat ciężkiego więzienia

## skazani zostali dwaj sprawcy napadu na pocztyljona Lewkowicza Trzeci oskarżony za ukrywanie zrabowanych pieniędzy -- na 2 lata więzienia

Głośna i sensacyjna przed kilku miesiącami sprawa krwawego napadu dokonanego przez 25-letniego Zygmunta Kulawińskiego i 24-letniego Heronima Mielczarka na osobie pocztyljona Stefana Lewkowicza na klatce schodowej domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 91, przed drzwiami muzeum miejskiego, o której szczegółowo pisaliśmy już we wczorajszym numerze, znalazła wreszcie swój epilog na wczorajszej rozprawie sądu okręgowego w Łodzi.

Sala przepelniona po brzegi, żadna wrażeń i emocji publiczności, wśród której znajduje się wiele krewnych oskarżonych.

Na ławie oskarżonych zasiadli dwaj młodzi mężczyźni, sprawcy napadu: Kulawiński Zygmunt i Heronim Mielczarek, oraz brat pierwszego — Wiktor, oskarżony o paserstwo.

Twarze podsądnych zdradzają zdenerwowanie i podniecenie. Zwłaszcza twarz Mielczarka wsparta na ramieniu i ustawicznie ukryta w dłoniach. Zygmunt Kulawiński okazał w porównaniu ze swym współwinowajcą — stosunkowy spokój. Tylko oczy jego od czasu do czasu nerwowo biegała, zatrzymując się jedynie na twarzach krewnych i znajomych z urzędu pocztowego, obecnych na sali. Mielczarek czyni o wiele lepsze wrażenie. Czasami trudno pogodzić się z myślą, że ten skromny młodzieniec, zajmujący miejsce na ławie oskarżonych pod zarzutem dokonania zbrodni.

Punktualnie o godzinie 10 rano sąd pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego, w asystencji sędziów Olbromskiego i Wilkowskiego zagaja posiedzenie.

Obronę wnoszą: adw. Więckowski, z urzędu, jako obrońca Zygmunta Kulawińskiego, adwokat Kobylński (z wyboru) obrońca Heronima Mielczarka, oraz aplikant adwokacki — Cyerman (z urzędu) w obronie Wiktora Kulawińskiego.

Do sprawy zawezwano 32-ch świadków zarówno obrony jak i oskarżenia. Wzrok kieruje się na obecność na rozprawach, w charakterze świadka — ofiary napadu Stefana Lewkowicza, który po długiej chorobie, wyzdrowiał, odzyskując ponoć kompletnie pamięć.

**Kulawiński Zygmunt**, liczy lat 25, jest żonaty i ma dwoje dzieci: półtoraroczne i pięcioletnie. Pracował do ostatniej chwili, jako woźny poczty od r. 1921. Przedtem był piekarzem. Służył w wojsku i jest niekarany.

**Heronim Mielczarek** lat 24. — bezrobotny. Pracował przedtem w masarni, ukończył 7 oddziałów szkoły powszechnej.

**Wiktor Kulawiński**, lat 23, jest z zawodu szewcem.

### Spowiedź Kulawińskiego

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący sądu zapytuje oskarżonego Zygmunta Kulawińskiego, czy przyznaje się do zarzuconej mu winy.

— **Przyznaje się** — mówi Kulawiński. Opowiem wszystko. Od roku 1921 pracowałem w urzędzie pocztowym w Łodzi. W tym okresie pracowałem z innymi niejakimi Henryk Lasocki. Pewnego razu prosił mnie o pożyczkę 60 zł, które mu dałem. Dotąd pieniędzy mi nie zwrócił, twierdząc, że kiedyś odda nie 60, a setki złotych, i że wogóle można łatwym sposobem, jak np. przez fałszowanie czeków, zarobić wiele pieniędzy.

Pewnego dnia przedstawił mi nowy plan. Chodziło o zwabienie jednego z listonoszów, obezwładnienie go i zrabowanie mu pieniędzy. Od tego czasu rozmawiałem z nim często.

Pewnego dnia na wiosnę przybył do mnie Hieronim Mielczarek, którego znam z lat dziecińczych. „No, jak żyjesz?” — zapytał. „Zle” — odpowiedziałem. Mam żonę i dwoje dzieci, mało zarabiam i wogóle nie mam pieniędzy. „Ja jeszcze gorzej” — odrzekł. Mielczarek miał narzeczoną i odczuwał brak pieniędzy.

### Nieudane napady

Po tej rozmowie zaproponował dokonanie napadu na bogatego żyda, który co sobotę wieczór od szefa jego, rzeźnika, inkasował większe sumy pieniędzy. Mówił nawet, że o mało co go nie zabił. Miał garść soli i rzeźnicki nóż. Na pytanie moje, czy mógłby zabić człowieka, odpowiedział: „Dla mnie to nic, młotkiem lub siekierą zabijam często świnię”.

Po kilku dniach w sobotę wpadł do mnie i poszedł na spotkanie żydowi. Przyczailiśmy się za drzwiami. Ponieważ nie miałem sumienia go zabić, odszedłem na ul. Karola. Mielczarek czynił mi potem wyrzuty, od tego dnia bywał często u mnie w mieszkaniu. Przy rozmowach o łatwym zdobyciu pieniędzy, stał się aktywnym plan zwabienia listonosza, obezwładnienie go i rabunek. W poniedziałek wybraliśmy się na pocztę, stamtąd zaś na róg Piotrkowskiej i Pustej. Czekaliśmy na listonosza, ale gdy ten nadszedł krzyknąłem: „Coś mnie zabolalo w w piersiach! Sumienie nie pozwalało mi dokonać napadu. Zresztą miałem żonę i dzieci, z całego planu był guzik”.

### Krytyczny dzień

Mielczarek przybył następnie drugi raz do mnie zaopatrzony w młotek i powiedział że teraz musi wykonać zamiar. 11 lipca obaj przybyliśmy do bramy do bramy przy ul. Piotrkowskiej 91, i po obejrzeniu jej udaliśmy się ul. Przejazd na spotkanie listonosza. Istotnie widziałem go, zbliżającego się. Stałem następnie naprzeciwko domu, w bramie gmachu Siemensa. Jeden z nas miał uderzyć listonosza, zaś drugi schwycić teczkę. Mielczarek udał się na stopnie klatki schodowej na wyższe piętro. Ja spotkałem na parterze Lewkowicza i jako znajomy przywitałem się z nim. Byłem niespokojny. W pewnej chwili, gdy znalazłem się na pierwszym piętrze usłyszałem huk. To Mielczarek uderzył Lewkowicza w głowę.

„Dobij go!”, krzyczał Mielczarek, on przecie żyje i cię z pewnością pozna.

Dalej Kulawiński opowiada przed sądem, dzieje ucieczki do lasu, o ukryciu zrabowanych pieniędzy na cmentarzu. Ponieważ nie mógł już tego dnia pracować na pocztę, wyjechał do Rudy-Pabjanickiej, gdzie pożyczył ciotce 500 zł.

Z Mielczarkiem się dalej spotykali i dla ukrycia się przed pogonią włącz, postanowili wyjechać do Argentyny, gdzie mieli kupić ziemię i pracować. Po kilku dniach aresztowano go.

Dalej Kulawiński zeznaje, że Mielczarek kupił młotek z własnych finansistów i tenże Mielczarek zadał listonoszowi uderzenia; pieniądze na wysłanie przekazów dawał z własnej kieszeni, wysyłał je zaś Mielczarek.

Na pytania sędziego Kulawiński dodał, że z Lewkowiczem często rozmawiał. Raz mówił mu:

— Ty się nie boisz z pieniędzmi chodzić?”

### Mielczarek nie przyznaje się

Drugi z kolei zabiera głos współoskarżony Mielczarek, który do winy się nie przyznaje. Mielczarek opowiada, że przypadkowo spotkał się z Kulawińskim, któremu się zwierzył, że jest mu źle, zwłaszcza od czasu, jak stracił pracę w masarni. Podczas Wielkiej Nocy

Kulawiński wyraźnie dał mu do zrozumienia, że pragnie zdobyć większą sumę pieniędzy drogą nielegalną. Gdy był raz w domu rodziców Kulawińskiego ten prosił, aby wysłał pocztą przekaz, przy czym dał pieniądze i adres. Nastąpiło to po oświadczeniu Mielczarka, by Kulawiński wystarał się dlań o posadę na pocztę, Kulawiński rzekł przytem: „Chcesz zarobić — to wyslij przekaz”, jednocześnie prosił go, by przybył o ósmej wieczorem przed gmach poczty. O oznaczonej godzinie istotnie się spotkali, przy czym Kulawiński wyjął dwa młotki. Na pytanie Mielczarka po co mu je pokazuje, odrzekł, że ma na pocztę kolegę, na którym zarobi. „Chodź” powiedział Kulawiński „sam go uderzę”.

Nazajutaz spotkali się. Dalej powtarza szczegóły napadu, przy czym złożył sensacyjne zeznanie, wręcz odmienne od złożonego na śledztwie.

Oświadczył mianowicie, że Kulawiński, będąc na schodach, po przywitaniu się z Lewkowiczem, uderzył go w głowę młotkiem, zaś on sam ograniczył się tylko do złapania teczki z pieniędzmi.

Na pytanie sędziego, kiedy dowiedział się o planie zamachu na listonosza, Mielczarek odpowiedział, że dopiero w dniu dokonania go rano. Udał się na II piętro, po to, aby po uderzeniu Lewkowicza przez Kulawińskiego schwytać teczkę i uciec, Lewkowicza, ani razu nie uderzył w głowę, zleciał dopiero, gdy usłyszał huk uderzenia, zadanego przez kolegę.

Dalej opowiada Mielczarek, że pieniądze zmienił na dolary razem z Kulawińskim.

**Prokurator:** Czy oskarżony wiedział, że fikcyjny przekaz na 1 zł zaadresowany do muzeum miejskiego miał związek z napadem?

**Mielczarek—Nie.**

**Adw. Kobylński:** Dlaczego oskarżony zmienił zeznanie złożone w policji?

— **Oskarżony:** Zeznawałem inaczej, bo mnie bili.

**Adw. Kobylński:** Czy bijąc, mówił oskarżonemu, że Kulawiński się przyznał?

**Oskarż.** Mielczarek: — Tak. Powtórzyłem zeznanie Kulawińskiego. Będąc badany przez sędziego śledczego w lokalu policji również powtórzyłem to samo co w policji. Chciałem zeznać to, co zeznałem dzisiaj w sadzie, ale bałem się, że mnie zaczną katować.

### Trzeci oskarżony

**Osk. Wiktor Kulawiński**, brat Zygmunta oświadcza, że do winy się nie przyznaje. Skąd pieniądze dane mu przez brata pochodzą — nie wiedział. Za część pieniędzy kupił sobie rower i inne przedmioty.

Po wypytaniu oskarżonych, sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Pierwszy zeznaje **Stefan Lewkowicz**. Ukazanie się jego wzbudziło ogromne zainteresowanie wśród publiczności.

Na słowa sędziego: „Co świadek może powiedzieć w tej sprawie?” — Lewkowicz skrzywił twarz, pokiwał głową i odrzekł głupekowato i bezradnie: — „Ja nic nie mogę powiedzieć”. Jednak na wyraźne zapytanie przewodniczącego, począł opowiadać:

— Krótkiego dnia doszedłem do drzwi muzeum miejskiego, poczem zaiałem się przez chwilę odczytywaniem napisu na drzwiach, głoszącego, że muzeum jest nieczynne. W pewnym momencie dostałem jakimś przedmiotem silne uderzenie w ciemię i od tego czasu absolutnie nic nie pamiętam. Przypomina sobie jeszcze, że miał przy sobie około 30 tysięcy złotych, oraz, że po uderzeniu, coś go w głowie „ciągnę-

ło” (W tym miejscu wskazał ręką skrofi).

**Przewodniczący:** — Czy świadek nie spostrzegł na schodach domu, przy ul. Piotrkowskiej 91, nikogo?

**Sw. Lewkowicz:** — Nie.

**Przewodniczący:** — A Kulawińskiego?

**Sw. Lewkowicz** odpowiada przecząco.

Na pytania sędziego, prokuratora i obrońców o dalsze szczegóły, które zdołał mu utkwic w pamięci. Lewkowicz opowiedział, że Kulawińskiego zna od kilku lat. Czasem z nim rozmawiał. Pewnego razu siłował się z Kulawińskim. Ten złapał go wpół i rzekł „jesteś silny, zobaczmy, czy cie zdołam przewrócić”. Ale go nie przewrócił. Było to dwa miesiące przed napadem. Od czasu napadu, stracił pamięć. W głowie czuje zawroty, oraz dziwny ciężar. Obecnie po opuszczeniu szpitala pracuje nadal na pocztę w charakterze biuralisty.

### Co mówi lekarz psychiatra?

Następnie zeznaje świadek dr. **Klozenberg**. Mówi on, że kiedy przywieźli Lewkowicza do szpitala miał on cztery rany na głowie. Z powodu uderzeń stracił on mowę i pamięć. Nie potrafił odnaleźć odpowiednich nazw przedmiotów. Chorzy pamiętał rzeczy bardzo dawne, nie pamiętał natomiast ostatnich wydarzeń.

### Inni świadkowie

Z kolei zeznaje dyrektor urzędu pocztowego **św. Płociennik**. Opowiada on jak jedna z urzędniczek oświadczyła mu, iż zna sprawcę napadu, który pragnie wyjechać do Ameryki. Zwróciła mu uwagę — mówi dyrektor — że w cztery dni potem woźny pocztowy prosił mnie o zwolnienie, gdyż udaje się do Ameryki. Zanim jednak p. Płociennik powiadził te fakty, urząd śledczy zawiadomił go, że otrzymał poufne doniesienie, denuncjujące Kulawińskiego.

Dalej zeznają inni świadkowie, urzędnicy pocztowi, którzy jednak nie wnoszą do sprawy nic nowego.

Następnie zeznawali **wywiadowcy urzędu śledczego**, oraz **komisarz Wayer**. Odtwarzają oni szczegóły śledztwa, oraz jej rezultaty. **Sw. wywiadowca Paluszek** i **Antoni Felicianek** opisuja ostatnie fazy dochodzenia i moment aresztowania obu przestępców.

Po przerwie, zostaje przesłuchanych 15 świadków odwodowych. Wszyscy wyrażają się b. pochlebnie o **Mielczarku**. Znają go, jako uczciwego, spokojnego człowieka, ale pozbawionego woli. Następuje rozpatrywanie dowodów rzeczowych, między którymi znajduje się narzędzie zbrodni — młotek, przekazy pocztowe, oraz dolar.

**Dr. Hurwicz** w charakterze eksperta - lekarza ustala, że uderzono Lewkowicza tępem narzędziem. Uderzenia mogły spowodować śmierć. Lewkowicz ocalał jedynie dzięki natycmiastowej pomocy lekarskiej.

Lewkowicz stracił częściowo pamięć, zdołał jednakże po kilku latach powrócić do normalnego stanu.

Na tem zamknięto przewód sądowy.

### Prokurator domaga się kary śmierci

Przewodniczący udziela głosu przedstawicielowi oskarżenia publicznego **prokuratorowi Feltowi**. W wywodach swych, prokurator usiłuje udowodnić, że zbrodnia dokonana została w ścisłym porozumieniu, za namową **Kulawińskiego**. On też był inicjato-

rem nieudanego zamachu na życie. Obaj oskarżeni, zdaniem prokuratora, opracowali dokładny plan. Wybrali rewir w śródmieściu, wiedząc, że pocztyljon w tej dzielnicy ma zwykle więcej pieniędzy w teczce. W chwili dokonania napadu obaj byli zaopatrzeni w młotki. Jeden z nich uderzył, zaś drugi dobił Lewkowicza, celem zgładzenia go. Ponieważ Lewkowicz został przy życiu — musieli pomysłować o ucieczce. I oto stała się aktualna sprawa wyjazdu do Argentyny.

Co się tyczy Wiktora Kulawińskiego, wiedział on z pewnością, że pieniądze dane mu przez brata pochodzą z napadu.

W konkluzji domaga się on dla Kulawińskiego i Mielczarka zastosowania art. 15 przepisów przechodnich, a więc **kary śmierci**. Uważa on, że gdyby nie pewne okoliczności, przestępcy stanęliby przed sądem doraźnym i kara ta, niechybnie by ich osiągnęła.

Dla Wiktora Kulawińskiego — prokurator domaga się **kary 3 lat więzienia**.

### Mowy obrońców

W obronie Kulawińskiego Zygmunta zabiera głos adw. **Więckowski**. Usiłuje on zbić twierdzenie prokuratora, dowodząc, że klient jego nie mógł zadać uderzenia, gdyż nie miał wcale młotka. Stwierdza on, że Kulawiński nie jest człowiekiem wyzutyk zupełnie z poczucia uczciwości. Dowodem tego, że pożyczka Lasockiemu pieniądze. W napadzie brał udział w celach zysku, a w żadnym wypadku nie wolno przypuszczać, że przybył na miejsce przestępstwa z myślą, by zabić Lewkowicza. W końcu powołując się na niekaralność oskarżonego, adw. Więckowski wniósł o zastosowanie art. 467 K. K., przewidującego karę za zadanie ciężkich obrażeń ciała.

**Adw. Kobylński** bronił oskarżonego Mielczarka. Na samym wstępie powołuje się on w swej przemowie na zeznanie świadków, którzy ustalili, że klient jego, zarówno w wojsku, jak i w życiu rodzinnym odznaczał się uczciwością i pracowitością. Mielczarek, jako 24-letni młodzieniec kształcił się w przytułku biskupa Tymienieckiego. Nieszczęście chciało, że obcował z Kulawińskim, który był jego szatanem i złym duchem. Uległ, charakterowi demonicznemu Kulawińskiego, bo był chwiejny i miał słabą wolę. Od czasu, kiedy został zredukowany przeżywał okropne chwile rozpacz. Kulawiński natrafił na podatny grunt. Uplanowali napad i wykonali go, przy czym Kulawiński uderzył Lewkowicza w głowę. Obecnie na rozprawie sądowej jeden „sypie” drugiego. Jest to, zdaniem mec. Kobylńskiego, naturalne. Każdy pragnie zrzucić z siebie odpowiedzialność. Co do Mielczarka, jest to zrozumiałe, gdyż po jego stronie jest słuszość. W policji zeznał inaczej. Przyznał się do winy, a więc skłamał. Ale go bito. I gdyby nie ten system, możliwym jest, że nie byłoby na rozprawie dowodów rzeczowych.

**Adw. Kobylński** nie kwestionuje istnienia dwóch młotków, ale twierdzi, że Mielczarek stanowczo nie uderzył Lewkowicza. Dowodem tego, że młotek jego, złożony sądowi niema na sobie żadnych śladów krwi ani rdzy, a przecież go nie obmyto. Nawet rękojeść była czysta, pomimo, że miejsce przestępstwa ożyło krwią. Zdaniem adwok. Kobylńskiego — Kulawiński mechanicznie uderzył ofiarę napadu czterokrotnie. Mielczarek pod żadnym pozorem go nie dobił.

Dokończenie na stronie następnej



## Ciemna plama na fioletowych koszulkach Ubiegła niedziela przyniosła skandaliczne zakończenie walki o mistrzostwo Polski

Rozgrywki ligowe o mistrzostwo Polski zostały zakończone, wyniki zweryfikowane i układ drużyn w tabeli mistrzowskiej ostatecznie ustalony. Pierwsze cztery miejsca zajęły: Wisła, I. F. C., Warta i Pogoń. Zdaje się, że sędziac po formie wykazywanej przez te zespoły w ciągu całego sezonu, nie popełnili wielkiego błędu, jeśli układ ten nazwiemy poniekąd sprawiedliwym.

Pewną niespodzianką ubiegłego sezonu były sensacyjne niepowodzenia Pogoni lwowskiej, która, rezygnując z ostatnich trzech gier, zmuszona była ustąpić trzecie miejsce Warcie.

Warta poznańska, wielokrotny finalista, zawsze groźny przeciwnik Pogoni i Wisły, w pierwszej rundzie spotkań zadziwiła swą słabą formą, początek drugiej kolejki był dla niej chwilą przełomową. Stopniowo jednak poprawiała wyniki, wreszcie rozpoczęła świetny finisz, bijąc każdego przeciwnika na głowę.

W ubiegłą niedzielę pozostało do rozegrania jedyne spotkanie: Turyści — Warta, które miało zadecydować o losach piątego i szóstego miejsc w tabeli. Spotkanie to jednak nie doszło do skutku, dzięki wysocy nęstwaściemu zachowaniu się fioletowych. Coprawda Turyści wyjechali do Poznania, byli nawet już w szatni, gdy wtem... niepodała im się osoba kpt. Barania z Poznania, wyznaczonego do prowadzenia powyższego spotkania przez P. K. S. i drużyna łódzka odmówiła wyjścia na boisko.

Jakkolwiek postępowanie P. K. S. w tym wypadku jest nie na miejscu, gdyż był to jedyny wypadek wyznaczenia sędziego miejscowego na zawody drużyn extra - klasy, to jednak stanowisko fioletowych nie da się wytłumaczyć tym faktem. Kpt. Baran cieszy się jaknajlepszą opinią, a dotychczasowa jego działalność jako sędziego nie upoważniała do wyrażenia mu votum nieufności w takiej formie przez kl. Turyistów.

Pominąwszy już to, obowiąz-

kiem drużyny fioletowych było mecz rozegrać, a w razie czego zgłosić protest. Tymczasem fioletowi zapomnieli, czy też nie chcieli pamiętać o swych obowiązkach i prawach, narażając w ten sposób na szwank dobre imię łódzkiego footballu.

Jakież konsekwencje poniesie teraz klub Turyistów za niewłaściwe zachowanie się swej drużyny: za nierozegranie zawodów statutowo przewidziana jest kara 1000 złotych, do tego dojdą jeszcze odszkodowanie dla Warty za stracony termin i koszty podróży drużyny w obydwie strony, których, rzecz zrozumiała, Warta w tych warunkach nie ma obowiązku pokryć. To strona materialna, tej niefortwnej checy poznańskiej.

Dla każdego staje się jasnym, że zarząd klubu nie mógł aprobować stanowiska swej drużyny, nie mógł więc się na nie zgodzić i kierownik ekspedycji poznańskiej, gdyż napewno zdawali sobie oni dokładnie sprawę z nieuniknionych następstw.

Pozostaje więc jedna możliwość, która, jeśli zważymy zachowanie się zespołu fioletowych w ostatnich czasach, zamienia się w pewnik — to samowola drużyny. Samowola, a więc brak subordynacji, rygoru, dyscypliny sportowej. Jest to najgorszy wróg wszelkiej organizacji. Gdy ciało jej zacznie toczyć taka choroba, upadek bliższy lub dalszy jest nieunikniony.

Gangrena, tocząca organizm Turyistów, jest chorobliwa ambicja niektórych jednostek, cierpiących na manję wielkości. Wielkim błędem ze strony zarządu była tolerancja takiego stanu rzeczy, dochodząca niekiedy do aprobaty. Ona to spowodowała skandaliczną przegraną do Warszawiaków, Wisły, Czarnych, a ostatnio „wielkim gwiazdom“ rogi już tak urosły, że wywołały skandal poznański.

Ropiejący wrzód czas najwyższy przeciąć nawet kosztem osłabienia drużyny. Czem wcześniej, tem lepiej, gdyż natychmiastowa operacja pociągnie za

sobą mniejsze ofiary. Straty materialne można jeszcze powetować jedną lub drugą udaną imprezą, lecz nie tak łatwo naprawić zło, wyrządzone barwom klubu i łódzkiemu sportowi piłki nożnej. Czarna plama i to brudna plama na fioletowych koszulkach pozostanie długo niezatarta.

Ostatecznie stan tabeli mistrzowskiej przedstawia się, jak następuje:

1) Wisła	pkt. 40:12	br. 95:32
2) I.F.C.	„ 36:16	„ 67:43
3) Warta	„ 32:20	„ 79:55
4) Pogoń	„ 29:23	„ 65:42
5) Legia	„ 27:25	„ 70:65
6) Turyści	„ 27:25	„ 52:57
7) Ł.K.S.	„ 25:27	„ 54:51
8) Polonia	„ 25:27	„ 61:68
9) Czarni	„ 24:28	„ 45:50
10) T.K.S.	„ 24:28	„ 56:86
11) Hasem.	„ 23:29	„ 55:78
12) Ruch	„ 23:29	„ 35:54
13) Warsz.	„ 18:34	„ 52:64
14) Jutr.	„ 11:41	„ 41:82

Jutrzenka, figurująca na ostatnim miejscu tabeli powędruje do ligi okręgowej, na jej miejsce zaś wchodzi mistrz gier międzyokręgowych I ligi górnośląska drużyna Śląsk, oraz Cracovia na podstawie porozumienia P. Z. P.

## Młodzież gimnastykuje się



Ćwiczenia w ośrodku wychowania fizycznego w sali szkoły podchorążych w Warszawie.

N. z P. Z. L. P. N. Wobec tego extra - klasa w następnym sezonie będzie liczyła 15 drużyn. Czy trochę nie za dużo?

Sztyck.

## Robotnicza reprezentacja Warszawy jedzie do Gdańska

Jak się dowiadujemy warszawska piłkarska reprezentacja klubów robotniczych projektuje na Boże Narodzenie, wyjazd na dwa mecze do Gdańska z tamtejszą reprezentacją robotniczą.

## Dwaj bokserzy robotnicy jadą do Rygi

Robotnicy K.S. „Skra“ (Warszawa), wysłała na międzynarodowe zawody bokserkie w dniach 26 i 27 bm. w Rydze, dwóch swych bokserów Głowackiego i Habiere.

## Ko spada i kto wchodzi do ligi państwowej

Wszystkie rozgrywki o mistrzostwo zostały w dniu onegdajszym zakończone.

Mistrzem Polski w Lidze została krakowska Wisła, uzyskując na 26 gier 40 punktów przy stosunku bramek 95:32. Spada do swego okręgu ostatni klub w tabeli tj. krakowska „Jutrzenka“, osiągnąca jedynie na 26 gier 11 pkt. przy stosunku bramek 41:82.

Na miejsce Jutrzenki wchodzi zwycięzca gier o mistrzostwo Lig Okręgowych tj. KS „Śląsk“ (Świętochłowice) osiągając 1 miejsce w tabeli na 6 gier 8 pkt przy stosunku bramek 16:10.

## Mistrz Polski Stribbe pokonany przez mistrza Berlina

W Królewskiej Hucie odbyły się zawody bokserkie, które dały następujące rezultaty. Mistrz Berlina Pistula, pokonał mistrza Polski Stribbe. Mecz Konarzewski Saenger (Wrocław) dał wynik remisowy. Wochnik Królewska Huta pokonał Wendego przez k.o.

## POKOJU

umeblowanego

z niekierującym wejściem od zaraz poszukuje. Oferty do administracji „Głosu Polsk.“ sub „Gelp“.

## Na 15 lat ciężkiego więzienia..

(Dokończenie - Początek na stronie 7-ej)

Ponieważ nie zwalnia go to od odpowiedzialności, albowiem chodziło mu o zdobycie pieniędzy, adw. Kobylński wnosi o zastosowanie art. 467 K. K. cz. I, wychodząc z założenia, że uderzenie młotkiem kwalifikuje się tylko jako zadanie obrażenia cielesnego, a nie usiłowanie zabójstwa. Obrońca Mielczarka powoływał się nadto na skrochłą oskarżonego, przyznanie się do winy, prosząc imieniem matki Mielczarka i dzieci o litościwy wyrok.

Apl. adw. Cyerman wnosi o uniewinnienie Wiktora Kulawińskiego z braku dowodów winy. Zdaniem jego — Wiktor K. o niczem nie wiedział, nie przypuszczał również, aby pieniądze pochodziły z rabunku.

### OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONYCH.

W ostatnim słowie Zygmunt Kulawiński prosił o zwolnienie jego brata, ponieważ, jak twierdził, jest on niewinny. Dla siebie zaś prosił o łagodny wymiar kary.

Heronim Mielczarek w ostat-

nim słowie, ikając, zapewnia, że działał pod wpływem i za namową Kulawińskiego, gdyż ma słabą wolę. Błaga o litościwy wyrok, ze względu nie na siebie, a na starą matkę.

Na sali rozbrzmiewają szloch i krzyki krewnych oskarżonych.

Sąd udał się na naradę, która trwała około półtorej godziny, poczem ogłosił

### WYROK.

moca którego Zygmunt Kulawiński, lat 25 i Heronim Mielczarek, lat 24, zostali uznani za winnych usiłowania za bójstwa w celach zysku i skazani na ciężkie więzienie na przeciąg 15 lat

zaś Wiktor Kulawiński, lat 24, został za paserstwo skazany na 2 lata więzienia.

Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt prewencyjny od 31 lipca b. r.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie z wyjątkiem Kulawińskiego, który śmiał się do rozpuku.



Od dnia dzisiejszego wznawiamy pokaz filmów dozwolonych dla młodzieży!

Ceny miejsc na wszystkie seanse po 50 gr. i 1 zł.

Początek przedstawień: o godz. 4 ej p. p., ostatniego o godz. 6-iej pp., w soboty i niedziele o g. 2-iej pp., ostatniego o godz. 4-iej pp.

Dzisiaj poraz pierwszy w Łodzi tryskająca humorem komedia w 8 akt.

## „Ja się boję“

Przygody młodzieńca, który musiał odbyć lot na aeroplanie, nie mając pojęcia o lotnictwie.

W roli głównej król humoru i rywal Lindbergha

# Douglas Mac Lean.

Orkiestra symfoniczna od godz. 6-iej wiecz.



## Polska-pełnowartościowy kontrahent

„Berliner Tageblatt“ o konieczności zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego

W obszernym artykule omawia „Berliner Tageblatt“ znaczenie uzyskania pożyczki amerykańskiej przez Polskę, uważając, że walka o gospodarczą odbudowę Polski wkroczyła w rozstrzygające i najprawdopodobniej ostatecznie zwycięskie stadium. Jednocześnie, wywodzi „Berliner Tageblatt“, znaczenie porozumienia gospodarczego Niemiec z Polską w skutkach konsolidacji gospodarczej Polski powinno być rozpatrywane w zupełnie innej niż dotychczas płaszczyźnie. Jeśli bowiem dotychczas wartość porozumienia gospodarczego z Polską była problematyczna wskutek możliwości zaburzeń w życiu gospodarczym i finansowym Polski, to obecnie Niemcy mają do czynienia z pełnowartościowym kontrahentem, który po-

zbył się trosk o bilans handlowy, płatniczy i o stabilizację waluty, a który może się obecnie pościć wykonaniu planów odbudowy gospodarczej, zakreślonych na dalszą metę. Jeśli traktat handlowy zostanie zawarty, pisze „Berliner Tageblatt“, to dla przedsiębiorczości niemieckiej otwiera się szerokie pole działania. Niemcy mogą spełnić rolę pośrednika między Zachodem obfitującym w wolne kapitały a Polską, ciągle jeszcze kapitalów spragnioną, szczególnie zaś jeśli chodzi o kredyty długoterminowe - inwestycyjne. W ten sposób Niemcy mogłyby odegrać przy odbudowie gospodarczej Polski czynną a lukratywną rolę.

(z)

## Koniec moratorium Likwidacja weksli przedwojennych

Z dniem 31 grudnia b. kończy się tak zwane popularnie moratorium dla weksli przedwojennych. Moratorium to zostało w lipcu poraz ostatni przedłużone na dalsze 6 miesięcy. Obecnie przedłużenia więcej nie będzie, natomiast przewiduje się ostateczne zlikwidowanie starych stosunków z weksli. Ma być ogłoszone rozporządzenie Prezydenta, które przewiduje co następuje: Wszelkie roszczenia posiadaczy weksli, wystawionych i płatnych przed dniem 1-go stycznia 1925 r. przedawniają się w 6 miesięcy po

ogłoszeniu tego rozporządzenia. Roszczenia posiadaczy weksli, wystawionych przed 1.1 1925 roku a płatnych po tej dacie przedawniają się z upływem 4 lat od dnia płatności wekslu.

Rozporządzenie przedłuży o 6 miesięcy terminy do wykonywania wszelkich czynności zmierzających do zachowania praw wekslowych. Zarządzenie nie dotyczy weksli podpisanych po zawarciu traktatu ryskiego.

Możliwe jest, że do projektu rozporządzenia wniesione zostaną niektóre poprawki.

(y)

## Nowe drogi dla eksportu włókienniczego na rynki Bliskiego Wschodu

W swoim czasie przedstawiciele przemysłu włókienniczego zwrócili się do min. przem. i handlu oraz min. komunikacji w sprawie realizacji szeregu ułatwień w dziedzinie transportu towarów włókienniczych na Bl. Wschód, zwłaszcza zaś przez rumuńskie porty. W sposób ten bowiem można byłoby osiągnąć poważne oszczędności przy transporcie towarów, ułatwiając Łodzi konkurencję na rynkach zagranicznych. Na skutek tej akcji eksporterów odbyło się szereg konferencji czynników międzynarodowych, w wyniku których zrealizowano część postulatów w kierunku ułatwień transportowych. Ustalo-

no zasadnicze warunki komunikacji przez porty w Konstantynopolu, Pireus, Jaffie i Aleksandrii za pośrednictwem kolei rumuńskich i rządowej żeglugi morskiej przez port w Constanzy.

Ustalono więc warunki przyjęcia, przywozu i odbioru wszelkich przesyłek. Obecnie opracowywana jest szczegółowa taryfa z uwzględnieniem postulatów przemysłu. Taryfa ta umożliwiłaby ścisłą i dokładną kalkulację należności za przewóz towarów eksportowanych morzem, stworzy warunki dla bardziej szerokiego zbytu towarów włókienniczych na rynkach Bliskiego Wschodu.

(E)

## Polski syndykat naftowy

Została podpisana przez wszystkie polskie koncerny naftowe i państwową fabrykę olejów mineralnych umowa, stwarzająca syndykat przemysłu naftowego.

Syndykat jest wynikiem 3-tygodniowych narad, a celem jego jest sanacja tej gałęzi przemysłu przez obniżenie kosztów produkcji stworzenie funduszu wiertniczego i pomnożenie produkcji surowca.

Na prezesa wybrany został prof. dr. Stanisław Pilat, naczelnym dyrektorem wybrany został dr. Wygart, a jego zastępcą pan Konrad Kowalewski.

Izba pracodawców w przemyśle naftowym podaje interesujące cyfry, oświetlające sprawę stosunków kredytowych w Polsce. Przedsiębiorstwa naftowe, zmuszone niejednokrotnie, czy to brakiem źródeł innego kredytu, czy też wskutek niestabilnej ceny ropy pozyskać gotówkę na wypłatę robotników pod zastaw ropy, płacili w bankach następujące odsetki od pożyczonej gotówki: w latach

1923 i w pierwszym półroczu 1924, t. j. w okresie markowym płacono po 5 promile dziennie (t. j. 180 proc. roczne) w drugim półroczu 1924 po 24 proc. rocznie zaś w r. 1925 po 23, 18, 16, 14, 12 i 11 proc. rocznie. Odsetki od pożyczek zaciąganych u prywatnych kapitalistów były znacznie wyższe.

### Ceny ropy naftowej

Państwowe zakłady naftowe ustatywały następujące ceny za ropę bruttowa z produkcji w m-cu października 1927 r. za 10.000 kg a to za ropę marki: Borysław, Tuśtanowice, Mraźnica, Orów, Popiele, Opoka Wańkowa — 1.824 zł.; Schodnica — 2.189 zł., Urycz — 2.098 zł., Bitków, (loco Dąbrowa) — 2.225 zł., Kłęczany zł. 3.101, Stara Wieś 3.466 zł. z wymienionych powyżej marek zakupują państwowe zakłady naftowe ropę Borysław, Tuśtanowice, Mraźnica i Bitków (loco Dąbrowa).

### Ceny stabilizowane Masło i mleko-mocno

Pierwsza połowa listopada znajdowała się pod znakiem stabilizacji cen artykułów pierwszej potrzeby. Dotyczyło to chleba, mąki, kartofli, a częściowo i mięsa oraz wyrobów wedliniarskich. Ciekawie kształtowała się sytuacja na rynku cen masła, które po chwilowej niższej uzyskało znowu tendencję mocną, co pozostawać ma w związku z rozpoczynającym się na szeroką skalę eksportem tego artykułu.

Tak samo ceny mleka kształtują się na rynku łódzkim zwyczajowo, co jednak jest zjawiskiem symptomatycznym dla tego okresu. Naogół pierwsza połowa listopada ujawniła pewną ogólną stabilizację cen na rynku artykułów pierwszej potrzeby z wyjątkiem niektórych produktów sezonowych, które zazwyczaj w okresie miesięcy zimowych zwyczajowo.

(e)

### Dostateczny termin składania kwestionariuszy statystycznych

W dniu dzisiejszym upływa termin składania kwestionariuszy statystycznych dla wszystkich zakładów przemysłowych, prócz przemysłu włókienniczego, dla którego ostateczny termin upływa 25 b. m. Opieszalym groźba kar do 500 złotych grzywny z zamiana na miesiąc aresztu. Wypełnione kwestionariusze należy wysłać do głównego urzędu statystycznego w Warszawie.

(y)

### Ekspozycje w Łodzi zwiększyły o 80 proc. wpływy podatkowe

W związku z energicznym egzekwowaniem przez władze skarbowe wszystkich zaległości podatkowych, zwiększyły się bardzo znacznie wpływy z tytułu podatków, które wpłacone zostały przez przemysł i kupiectwo do kas skarbowych. W niektórych urzędach wpływy te zwiększyły się o 80, a nawet o 100 proc. W związku z tem ujawnia się je nak ponownie pewna depresja na łódzkim rynku pieniężnym, której przyczyną przedstawieli życie gospodarczego uapstrują m. in. również i w tych wrażliwych wpływach podatkowych, gdyż kasy skarbowe odciągają zapasy gotówki z rynku pieniężnego.

(e)

### Nowe komisje odwoławcze podatku obrotowego

Jak wiadomo, komisje odwoławcze podatku obrotowego ustanowione zostały na przeciąg 4 lat, przyczem po 2 latach połowa tych członków komisji i połowa zastępców zostaje usunięta przez losowanie.

W Łodzi dla komisji odwoławczej podatku obrotowego losowanie to nastąpiło przed kilku dniami, a m. in. wylosowani zostali przedstawiciele przemysłu wielkiego i średniego pp. Scheibler i prezes Babiacki.

Nowa komisja odwoławcza podatku obrotowego urzęduje do 1 stycznia 1928 r. a po tym terminie skład komisji zostanie całkowicie zmieniony, a wejść do niej mianowani na podstawie przedstawionych list organizacji gospodarczych reprezentacji tych organizacji.

### Lokaut tytoniowy w Niemczech

„Vorwärts“ donosi, że w tych dniach rozpocząć się ma w Niemczech przemysle tytoniowym wielki lokaut. Instrukcje i ostateczne zarządzenia zostały już wydane. W związku z decyzją przemysłowców pracę utraci około 120 tysięcy robotników. Tylko trzy fabryki nie przystąpiły do lokautu.

## Świat handlu, przemysłu i finansów

### Wzrost bezrobocia w Polsce

Ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 29 października do 5 listopada b. r. wykazuje 117.996 bezrobotnych zarejestrowanych w PUPP.

W stosunku do ub. tygodnia bezrobocie zwiększyło się o 975 osób. Na dzień 5 listopada zarejestrowanych było 86889 bezrobotn. mężczyzn i 31.107 kobiet.

### Budżet państwowy Rosji

Komisariat ludowy dla spraw skarbowych zakończył w tych dniach prace około układania nowego budżetu, wyrażającego się cyfrą 5.500.000.000 rubli.

Nowy budżet przewiduje w porównaniu z roku ubiegłym powiększenie wydatków na cele społeczno-kulturalne o 14 proc., na cele administracyjne o 19 proc., oraz na cele gospodarcze o 13,2 proc.

### Dochody z lasów państwowych

Lasy państwowe przekazały w październiku r. b. do centralnej kasy państwowej tytułem czystych dochodów sumę 8.000.000 złotych w okresie od dnia 1-go kwietnia do 30 września r. b. Lasy państwowe przekazały tytułem czystych dochodów sumę 61.583.918 zł. 30 gr.

W roku ubiegłym w tym samym okresie, t. j. od kwietnia do końca września 1926 r. lasy państwowe włączyły do kas skarbowych 25.473.156 zł. 93 gr., a w październiku 1926 r. — 8 milionów złotych.

### Wzrost eksportu sowieckiego

Jak donosi agencja „Tass“, eksport sowiecki w roku bieżącym wyniósł 768.6 milionów rubli. W stosunku do roku zeszłego eksport wzrósł o 13,6 proc. Import tegoroczny osiągnął 712,6 milj. rubli.

## Rynek pieniężny

### Dolar i akcje

Sytuacja na oficjalnym rynku walut obcych nie wykazuje w dalszym ciągu żadnych zmian.

W obrotach pozagiełdowych przy minimalnym zapotrzebowaniu i dostatecznej podaży dolara kurs pozostał niezmienny i wynosił w Łodzi zł. 8.88 i pół — 8.89 i pół w Warszawie zaś 8.88 — 8.88 i pół.

Na giełdzie akcyjnej w Warszawie kursy akcji uległy drobnym odchyleniom niżkowemu. Akcje Banku Polskiego obniżyły się o 1 punkt z 157 i pół na 156 i pół.

Na pogiełdzie poziom kursów oficjalnych pozostał niezmienny. Na wczorajszym posiedzeniu giełdy łódzkiej z walut zagranicznych dokonano transakcji je dynie dolarami po kursie zł. 8.89.

Akcje nie były przedmiotem większego zainteresowania, a transakcje zawarto wyłącznie akcjami Banku Polskiego po kursie zł. 157.50.

(rz)

### Dyskonto prywatne w Łodzi

Na prywatnym rynku dyskontowym w Łodzi nadal daje się odczuwać niedostateczną podaż materiału wekslowego, a w szczególności t. zw. weksli pierwszorzędnych.

Stopa procentowa wynosi przy materiale pierwszorzędnym 1 i pół do 1 i trzy czwarte procent w stosunku miesięcznym, przy drugorzędnym zaś 2 do 2 i pół proc.

(rz)

### Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

#### GOTÓWKA

Dolary —  
Holandia 359.75

### Możliwość obniżenia taryf pocztowych w obrocie zagranicznym

W konsekwencji planu stabilizacyjnego, w stosunkach pocztowych, jak się dowiadujemy, będzie wydana serja znaczków pocztowych, przeznaczonych dla obrotu zagranicznego.

Nowe znaczki mają pod względem koloru odpowiadać zasadom przyjętym podczas międzynarodowej konferencji madryckiej i zawartym w odnośnej konwencji.

Możliwym jest, iż niektóre opłaty po przerachowaniu będą obniżone.

### Spadek bezrobocia w Czechosłowacji

Według statystyki oficjalnej ilość bezrobotnych, zarejestrowanych na giełdzie pracy, wynosiła w miesiącu wrześniu 37.634 osób (w miesiącu sierpniu 40.863). Z zasiłkowej organizacji zawodowych korzystało w miesiącu wrześniu 9.609 osób (w miesiącu poprzednim 10.032).

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.



